

# SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 21 grudnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.  
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

**PRENUMERATA** miesięczna z odliczeniem  
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., sa-  
grancisk 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.958.  
W sprzedaży detalicznej cena jednego  
numeru 20 gr.

Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie  
zwraca. Administracja nie uwzględnia sa-  
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka  
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin  
DRUJA — Kowkin  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECICY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PIŃSK — Kościuszki 42, filia Wydawnictw  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”  
SŁONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIECICY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 22  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny  
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

**GENY OGLASZENIA**: wiersz milimetry 1-spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-  
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-  
cane o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem  
6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje sastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## CHCIWI WŁADZY, A NIEDOROŚLI DO WŁADZY.

Sprawa dekretu o gospodarce w lasach państwowych jest do-  
statecznie wyjaśniona, aby długo się nad nią rozwodzić. Poseł  
Dudziński, przemawiając na ko-  
misji budżetowej, zgodnie z kon-  
stytucją żądał, aby: 1) plan fi-  
nansowy - gospodarczy lasów  
państwowych był ustalany przez  
Izbę ustawodawczą, a nie tylko  
przez uchwałę Rady Ministrów,  
jak tego chce dekret; 2) aby La-  
sy Państwowe nie miały prawa  
bez zezwolenia Sejmu zaciągać  
wielomilionowych pożyczek, któ-  
re to prawo nadaje im dekret; 3)  
poseł Czapski domagał się, aby  
budżet lasów państw. sporządza-  
ny był na okres właściwy i uzgo-  
diony z terminami budżetu pań-  
stwowego. Jednym słowem, więk-  
szość członków komisji żądała,  
aby lasy państwowe przestały być  
czemś w rodzaju funduszu dyspo-  
zytywnego, a były poddane pod  
normalną, prawną kontrolę kon-  
stytucyjną.

Obecna oryginalność sytuacji  
lasów państwowych podkreśla  
jeszcze fakt, że w naszej nomen-  
klaturze - państwowej  
noszą one całkiem odrębną naz-  
wę. Dekret z r. 1924 nie nazwał  
ich „przedsiębiorstwem”, a tylko  
nadał im opisową i wieloznaczną  
nazwę: „odrębna gałąź admini-  
stracji państwowej”. Dekret z r.  
1936 wymienia tytuł: „państwowe  
gospodarstwo leśne pod nazwą  
lasów państwowych”. I to określenie  
idem per idem stanowi jakby  
przepustkę, wydaną lasom pań-  
stwowym do biegania sobie luzem  
i swobodnie pomiędzy wszel-  
kimi normami prawa konstytu-  
cyjnego i budżetowego.

Sprawa jest tak jasna, że na-  
wet p. premier Składkowski pod  
wrażeniem świetnej mowy sen.  
Rostworowskiego wyraził się o  
dekrecie leśnym na plenum Sena-  
tu: „nie będę wywoływał, że to jest  
najszczęśliwszy dekret”.

Niestety, te refleksje premiera  
nie miały żadnego wpływu na  
ministra Poniatowskiego, który  
w dniu 15 grudnia na komisji  
budżetowej imieniem rządu od-  
rzucił wszelkie chociażby najdro-  
bniejsze zmiany tego „nie naj-  
szczęśliwszego” dekretu.

Logicznie więc należało są-  
dzić, że skoro legalnie uzasad-  
nione żądania Sejmu nie ma-  
ją posłuchu u rządu, więc ko-  
misja, więc Sejm wejdzie na dro-  
gę zmuszenia rządu do zastoso-  
wania się do słusznych wymogów  
Sejmu w myśl odpowiednich prze-  
pisów Konstytucji.

Niestety, logika prawna jest  
tylko sublokatorą u pani polity-  
ki. Naprawiacze, których jest  
w Sejmie, jak to wykazało  
głosowanie na dr. Surzyńskiego,  
zaledwie 53, a więc zna-  
komita mniejszość, zaczęli z mie-  
jsca bronić p. Poniatowskiego,  
bronić stanowiska rządu. Obok  
naprawiaczy znaleźli się inni po-  
stowie, którym więcej zależy, aby  
rząd nie doznał jakiegokolwiek  
szwanku, niż, żeby Konstytucja  
funkcjonowała należycie.

Przechodząc do tej materii,  
zacytujmy głos Dziennika Bydgo-  
skiego:

Wydłużyli się więc obiecy-  
wać, gdy usłyszeli, że cały rząd  
wypowiada się przeciwko wnioskom.  
A trzeba pamiętać, że w Sejmie tym,  
tak starannie dobieranym, jest jesz-  
cze 80 posłów, którzy jako urzędnicy  
lub państwowi emeryci są — jak się  
tym posłom zdaje — szczególnie za-  
leżni od rządu.

Pierwszy zrozumiął ową kłopotli-  
wą sytuację pos. Wagner, który wy-  
stąpił z wnioskiem o odroczenie całej  
tej sprawy do czasu bardzo długiego,  
bo aż do chwili, gdy upłynie ustawa  
o prawie budżetowym. Rozpoczęło  
się głosowanie. I z tą chwilą liczba

obecnych członków komisji zmniejszy-  
ła się. (Niektórzy posłowie wyszli na  
papierosa). Za wnioskiem posła Wag-  
nera było 10, przeciw 12 głosów.  
Wstaje w tej samej chwili poseł Pa-  
cholezyk i proponuje kompromis: wy-  
brać podkomisję do tej sprawy. I  
pięknie po „genewsku” ją umotywo-  
wał, iż ma się ona zająć szczegóło-  
wym rozpatrzeniem wniosku posła  
Dudzińskiego i całego przebiegu dys-  
kusji. Rozpoczęło się głosowanie. Tu  
już liczba głosów poselskich się po-  
większyła. Wniosek został przyjęty  
13 głosami, przeciw 11.

Nie wiemy, czy w danym wy-  
padku Dziennik Bydgoski ma ra-  
cję, gdyż ani posła Miedzińskiego,  
ani posła Wagnera nie można  
nazwać „urzędnikiem, zależnym  
od rządu”. Ale naogół istotnie ta  
obecność 80% urzędników wśród  
posłów jest czynnikiem ogromnie  
utrudniającym niezależną kontrolę  
rządu.

I znowu rząd wyratowała na-  
prawa. Kto przyjmuje pomoc, ten  
się uzależnia od pomocodawcy.  
W składzie rządu znajduje się za-  
ledwie jeden minister, którego  
można podejrzewać o pewne sym-  
patie, czy też związki z „napra-  
wami”. A jednak te dwa czynniki:

1) niestworzenie własnej orga-  
nizacji politycznej, czy przez ko-  
ła regionalne, czy to w formie or-

ganizacji, na czele której miał  
stać pułk. Koc;

2) stałe, ustawiczne przyjmo-  
wanie pomocy od naprawy —  
torują „naprawie” drogę do  
władzy.

Przyjście do władzy „napra-  
wy” będzie katastrofą dla pań-  
stwa polskiego nie tylko ze wzglę-  
du na program społeczny napra-  
wy, zawieszony pomiędzy niebem  
i ziemią, nie tylko ze względu na  
charakter mafijny naprawy, ogra-  
niczający całość swych ideałów  
do wprowadzenia „swoich ludzi”,  
ale także ze względu na płytki,  
bezrozumny, niedorośli do re-  
alnych wymogów życia poważne-  
go państwa stosunek do spraw  
politycznych.

Oto kwestia wtargnięcia do  
spraw sakralnych ogromnej ilości  
obywateli naszego państwa. Oto  
zamiana sakralnego języka Cyry-  
la i Metodego polszczyzną od „o-  
kólników”, „zapoznan” i „pona-  
glen”. Oto dziedziina subtelna,  
delikatna, nerwowa, drażliwa, —  
jak związać polskie prawosławie  
z państwem polskim, gdy do-  
tychczas „prawosławie” a „pol-  
skość” byli to przeciwnicy w  
walce o duży teren ziemi.

Coby się stało, gdyby minister

kazał mszę św. na Wawelu od-  
prawiać zamiast po łacinie po pol-  
sku. Pewna ilość osób opuściłaby  
taką mszę? Czy byłoby to naj-  
gorsi Polacy? — Nie!

Wobec błędu, który się stał,  
nie pozostaje naszemu rządowi  
naszej polityce nic innego, jak  
wyjaśnić, że działa tu wyłącznie  
synod biskupów prawosławnych i  
czekać spokojnie, aż ci biskupi z  
psychologicznego i politycznego  
błędu potrafią się wycofać.

Na moje artykuły, wykazujące  
ten błąd, nie odezwał się nikt w  
prasie polskiej. Każdy dzienni-  
karz zrozumiał, że państwo pol-  
skie w połowie XX wieku nie mo-  
że powtarzać błędów Piotra  
Wielkiego czy Józefa II, że mamy  
ważniejsze sprawy na głowie, niż  
reformowanie obrzędów religij-  
nych, że to nam nie daje nic, a  
odbiera bardzo dużo, że dopra-  
dy mamy dosyć naturalnych, nor-  
malnych kłopotów, aby się bawić  
w liturgicznych reformatorów.  
Trzeba mieć atrofję zmysłu pań-  
stwowego, aby rozumować ina-  
czej!

Ale zjawił się obrońca! „Na-  
ród i Państwo” — ideowy organ  
„naprawiaczy”. Ten broni refor-  
my liturgii z „polskiego punktu  
widzenia” — co prawda w tak  
nieudolny sposób, że dość tę o-

bronę przeczytać, aby się utwier-  
dzić w kolosalnych wymiarach  
popelnionego błędu.

Oto co nazywam: ludzie nie-  
dorośli do rządzenia państwem,  
ludzie niedorośli do zrozumienia,  
co to jest państwo.

Wojewoda Grażyński, prze-  
mawiając w charakterze oskarży-  
ciela na procesie przeciwko mnie,  
powiedział: „p. Mackiewicz był  
zły poinformowany”. Wszystkie  
pisma, nawet żydowskie nie kwes-  
tionują mojej całkowitej dobrej  
wiary w sprawie nazwiska Ku-  
rzydło. (Specjalnie muszę podkre-  
ślić obiektywny ton sprawozdania  
mego stałego antagonisty „No-  
wego Dziennika” krakowskiego,  
choć w mej mowie obrończej  
były pewne ustępy, które można  
było posądzić o antysemityzm).  
Zdaje się, że wielu ludziom przy-  
padnie jednak do przekonania,  
ten argument, że część winy spa-  
da tu na samego p. Grażyńskiego  
— dlaczegoż w tak przeobfi-  
tym materiale biograficznym, do-  
tyczającym jego osoby, nie była  
nigdzie i nigdy wyjaśniona mała  
okoliczność zmiany nazwiska  
przez jego ojca?

Ale stało się. Nie mnie jedne-  
go z dziennikarzy zafrapowała ta  
kwestia nazwiskowa, jestem po-

wyroku, od którego zaapelowa-  
łem. Wyrażem natychmiast-  
u-bolewanie, dotyczące tego punktu  
swego artykułu, wyrażem je  
kompletnie szczerze, odwołując  
tem samem bieg swoich argumen-  
tów na temat demokracji, ucieka-  
jącego od chłopkiego nazwiska.  
Wydawałoby się, że ta sprawa dla  
p. Grażyńskiego jest zakończona  
i wyjaśniona.

Ale oto, organ prasowy, repre-  
zentujący p. wojewodę Grażyń-  
skiego na terenie Śląska, z okazji  
procesu obrzuca mnie ponownie  
stękiem oszczerstw i inwektyw.  
To wszystko już potem, kiedy o-  
świadczyłem na sądzie, że dziwię  
się, że p. Grażyński, jako czło-  
wiek honoru nie zareagował na  
formę jego obrony, z którą wystą-  
piła „Polska Zachodnia”. To  
wszystko po tem, jak katowicki  
sąd okręgowy odłożył sprawę  
przeciwko „Polsce Zachodniej” o  
oszczerstwa, które doprawdy mia-  
ły całkowicie inny charakter, niż  
to nieporozumienie z nazwiskiem.

Czy to ma znaczyć, że „Pol-  
ska Zachodnia” pewna jest wszel-  
kiej bezkarności? — Nie wiem.  
Daje to nam jednak przedsmak  
tego, jak będzie traktowana część  
ludzka, kiedy „naprawa” dojdzie  
do rządów. Cat.

—:—:—

## Przed decydującą bitwą o Madryt

**PARYŻ PAT.** Korespondent  
Havasa donosi z Madrytu: pod ko-  
niec tygodnia toczyły się większe  
walki, po których można spodzie-  
wać się, że zbliża się nowa ofen-  
sywa na stolicę.

Najcięższa bitwa toczyła się w  
ostatnim dniu walk na tym odcin-  
ku dnia 17 bm. Powstańcy wpro-  
wadzili do boju znaczne zasoby  
sprzętu wojennego. Z obu stron  
ruszyły do boju czołgi. Folwark  
Baodilla jest doszczętnie zniszczo-  
ny. Sądzą, że są to wszystko przy-  
gotowania do decydującego ataku  
przed Nowym Rokiem.

Atak ten miałby rozpocząć  
gen. Franco po otrzymaniu no-  
wych posiłków. Istotnie pod Ma-  
drytem gromadzą się bardzo znacz-  
ne siły zbrojne. Atak na Baodilla  
zdaje się wskazy-  
wać, że na tym odcinku odbędzie

się nowy szturm na Madryt w kie-  
runku Chamartini..

Linia frontu, idąc od południa,  
dotyka Madrytu pod La Manchoa,  
a później oddala się od stolicy w  
okolicach dzielnicy uniwersytec-  
kiej, dalej idzie na zachód od Po-  
zuelo de Alarcón, odległego w li-  
nii powierzchni od Puerta del Sol  
o 5 km. Pozuelo jest wciąż przed  
miotem ciekawych walk. W ostat-  
nich dniach miasteczko to było kil-  
kakrotnie bombardowane przez  
lotników powstańczych tak, że  
niema w niem ani jednego całego  
domu, a bombardowanie powtarza  
się.

Przed 10 dniami Pozuelo de  
Alarcón przechodziło z rąk do rąk  
— obecnie front ustabilizował się  
na tym odcinku i miasteczko jest  
w ręku wojsk rządowych.

### Komunikat z terenu walk

**SALAMANKA PAT.** Komunikat  
główniej kwatery armii gen. Franco:  
Na odcinku Alameda zajęliśmy waż-  
ną pozycję po przewycięzeniu silne-  
go oporu przeciwnika. Na froncie ba-  
skijskim strzelanina i kanonada na  
odcinku Es-alona, gdzie atak przeciw-  
nika odparto.

Wojska rządowe porzuciły ciała  
wielu poległych. Na froncie Madrytu  
atakowaliśmy na odcinku Villa Nue-  
va dela Canada i okolicznych pozycji,

które zajęliśmy po gwałtownych wal-  
kach. „Czerwoni” stracili wielu poleg-  
łych. i 4 karabiny maszynowe.

Na froncie Soria dokonaliśmy wy-  
wiadu zaczepnego w okolicy Samo-  
Sierra, gdzie przeciwnik stracił 150  
zabitych. Posunęliśmy się znacznie  
naprzód w prowincji Kordoba, gdzie  
zajęliśmy miasteczko Malenzella, wy-  
pierając przeciwnika, który stracił  
wielu poległych, z jego pozycji

## W kotle chińskim

**PEKIN PAT.** W prowincji Sze-  
n - Si nie toczą się żadne walki. Samoloty  
nankińskie odbyły lot nad pozycjami  
wojsk zbuntowanych, lecz nie bom-  
bardowały ich.

Gen. Liu - Kin dowódca armii rzą-  
dowej powrócił do Kai - Feng, stolicy  
prowincji Ho - Nan, z czego wynika, że  
nawrzu nie należy spodziewać się o-  
peracji wojennych. W Pekinie w dal-  
szym ciągu panuje obawa o los dostoj-  
ników nankińskich, znajdujących się w  
Sian - Fu. Czang - Kaj - Szeg jeszcze  
nie jest poza niebezpieczeństwem.

Gubernator prowincji Sze-  
n - Si Sza - lo - Li - Tse zmarł nagle. Czang-  
Tsue - Liang zachowuje postawę bar-  
dziej wyzywającą, gdyż niektórzy gu-  
bernatorowie wypowiedzieli się za re-  
organizacją rządu nankińskiego.

Czang - Sue - Liang nie wypuści

Czang - Kaj - Szeka, póki nie otrzy-  
ma z Nankinu zasadniczych ustępstw.  
Z Sian - Fu brak wiadomości.  
Książę Wang - Teh wbrew obietnicy  
złożonej w depeście do Nankinu prowa-  
dzi dalej atak na prowincję Sud - Juan,  
twierdząc, że nie jest to akcja wymie-  
rzona przeciw rządowi nankińskiemu.

### Stanowisko Japonji

**SZANGHAI PAT.** Z polecenia min.  
Arita ambasador Kawagoe udał się do  
Nankinu na rozmowę z min. spr. zagr.  
Czang - Czun'em. Kawagoe ma oświad-  
czyć, że Japonja nie pozostanie obo-  
jętną w razie gdyby rząd chiński zo-  
godził się na współpracę z komunistami  
przeciw Japonji. Rząd japoński przed-  
sięwzięby wówczas środki, uważając,  
że pokój na dalekim wschodzie jest za-  
grożony.

### 4 tys. zakładników odzyska wolność

**PARYŻ PAT.** Agencja Havasa do-  
nosi z Bayonny, że rząd baskijski po-  
stanowił utworzyć komisję, której za-  
daniem będzie zbadanie sposobu uwol-  
nienia około 4.000 osób, przebywają-  
cych w charakterze zakładników w wię-  
zieniach. W skład komisji wejdą re-  
prezentanci wszystkich stronnictw rzą-  
du baskijskiego, oraz delegat rady mi-  
nistrów. Zwolnienie zakładników ma  
nastąpić w wigilię Bożego Narodzenia.

### Pomoc dzieciom

**GENEWA PAT.** Lekarka genewska  
p. Pictet wyjechała z Genewy do Bar-  
celony w towarzystwie delegatki mię-  
dzynarodowego komitetu pomocy dzie-  
ciom pani Small dla udzielenia pomocy  
dzieciom w części Hiszpanji znajdują-  
cej się pod władzą rządu madryckiego.  
Fundusze na ten cel p. Pictet otrzyma-  
ła ze zbiorów, zorganizowanych przez  
„Save Children Found” z Kwakrów w  
Anglii.

Identyczna misja dla ziem zaję-  
tych przez powstańców będzie zorga-  
nizowana niebawem.

## Berlin i Bukareszt o expose min. Becka

**BERLIN PAT.** Prasa niemiecka  
podaje dziś fragmenty sobotniej dys-  
kusji w komisji spraw zagranicznych  
Senatu, cytując dosłownie deklarację  
min. Becka, w sprawie mowy dra  
Schachta. Poza tem dzienniki stresz-  
czają dość obszernie słowa min. Be-  
cka w sprawie stanowiska Polski w o-  
bec zagadnienia kolonialnego.  
„Frankfurter Ztg.”, powracając  
do przemówienia min. Becka, zamiesz-  
cza artykuł p. t. „Polska polityka ko-  
lonjalna”. Dziennik stwierdza, że  
mowa „była świadectwem wysokiej  
szkółki dyplomatycznej, a zarazem u-  
widocznia doniosłą rolę, jaką przypa-  
da Polsce w życiu Europy”. Dzie-  
nik przypomina etapy polskiej polity-  
ki zagranicznej, podkreślając, że da-  
żyła ona do samodzielności i równo-  
wagi.

Dziennik wyraża zadowolenie z po-  
wodu deklaracji ministra w sprawie  
Niemiec.

**Głosy prasy rumuńskiej**  
**BUKARESZT PAT.** Urzędowy  
„Vittorul” podkreśla doniosłe znacze-

nie ustępu expose, dotyczącego współ-  
pracy polsko - rumuńskiej, zaznacza-  
jąc, że nierozważalny sojusze polsko -  
rumuński posiada w obecnych warun-  
kach wyjątkowe znaczenie.

„Adeverul” stwierdza, że opinia  
publiczna Rumunii przyjęła z dużym  
zainteresowaniem expose min. Becka.  
Expose min. Becka wskazuje m.  
in. na to, że Polska szuka terenów e-  
migracyjnych dla ludności żydow-  
skiej. Podkreśla jednak nie jest  
antysemitą. Należy przypuszczać,  
że sprawa ta z czasem będzie rozwią-  
zana.

„Lupta” pisze, iż w ostatnich  
dniach ogłoszono dwa przemówienia  
o wielkim znaczeniu politycznym, a  
mianowicie min. Edena oraz min. Be-  
cka. Min. Beck mówił o porozumieniu  
europejskim i dążeniu Polski do usu-  
nięcia możliwości rozbiicia Europy na  
dwa obozy.

Polski minister spraw zagranic-  
nych podkreślił znaczenie, jakie przy-  
wiązuje Polska do sojuszu obron-  
nych, wyróżniając w tej sprawie  
Francję i Rumunię.

## KŁOPOTY PARLAMENTARNE BLUMA

### Jak się zakończy zatarg między Senatem a Rządem

**PARYŻ PAT.** W tygodniu świąte-  
cznym rząd premiera Bluma stanie  
wobec nowej poważnej trudności, a  
mianowicie wobec konieczności rozwią-  
zania zatargu pomiędzy Senatem a  
większością rządową Izby Deputowa-  
nych. Zatarg ten powstał wskutek od-  
rzużenia w ub. tygodniu przez Senat  
tekstu ustawy o przymusowym roz-  
jemstwie w brzmieniu, uchwalonem  
przez Izbę Deputowanych. Przereda-  
gowany całkowicie przez Senat tekst  
odesłano do Izby Deputowanych i we  
wtorek dnia 22 bm. wejdzie on pod  
obradę plenum. Senat, tak samo jak i  
Izba Deputowanych zdaje się zajmie  
stanowisko nieprzejednane. Obie Izby  
obstają przy uchwalonych tekstach.

Senat przerobił projekt rządowy,  
uchwalony przez większość Izby De-  
putowanych, zasadniczo, chcąc usu-  
nąć generalną konfederację pracy od  
r. naczelnej arbitra w zatargach  
społecznych.

Senat celowo starał się kwestię  
rozjemstwa w zatargach strajkowych  
przesunąć z rąk generalnej konfede-  
racji pracy w ręce czynnika bezstron-

nego t. j. naczelnej rady gospodar-  
czej, a następnie władz sądowych.  
Ponieważ premier Blum oświadczył  
na posiedzeniu Senatu, iż nie podej-  
mie się obrony przed Izbą Deputowa-  
nych tekstu, uchwalonego przez Se-  
nat, wynika z tego, iż zatarg wywo-  
łany przez oporne stanowisko Senatu  
ma w gruncie rzeczy charakter nowe-  
go zatargu między Senatem a rzą-  
dem.

Najbliższe dni przyszłego tygod-

nia poświęcone więc będą wyjątkowej  
akcji kulturalowej, mającej na celu zna-  
leżenie kompromisu.

Senat prawdopodobnie, nie widząc  
możliwości upierania się przy swem  
nieprzejednanem stanowisku, a co za  
tem idzie, nie czując się na siłach, do  
wywolywania ewentualnego przesile-  
nia rządowego, skłonny byłby do ta-  
kiego rozwiązania kompromisowego,  
skracając jedynie okres pełnomoc-  
nictw do 3-ich miesięcy.

## Mussolini wynagradza matki

**RYM PAT.** Mussolini przyjął w  
pałacu weneckim 95 matek, wyróżnio-  
nych za największą ilość potomstwa.  
Wyróżnione kobiety urodziły razem  
812 dzieci żywych. Każda z matek o-  
trzymała od Mussoliniego 5000 lir w  
gotówce oraz polisę asekuracyjną.

Do obecnych Mussolini wygłosił  
przemówienie, w którym podniósł m.  
in. odwagę i wiarę w życie, cechujące  
kobiety włoskie oraz przypomniał o

pomocy, z jaką rząd faszystowski  
śpieszy licznym rodzinom.

—:—:—

**150 TYS. SYRYJCZYKÓW WYWE-  
DRUJE Z TURCJI.**

**DAMASZEK PAT.** Podobno Syryja  
dla uregulowania sprawy Sandzaku A-  
leksandrety chce zaproponować wy-  
miianę ludności: 150.000 Syryjczyków  
z Turcji miałyby być przesiedlonych  
do tego Sandzaku, a natomiast 80.000  
Turków z Sandzaku przesiedlony do  
Turcji.



## Roztargnieni „Król humoru” Sposób

Kilka pięknych przykładów roztargnienia podaje *Berliner Illustrirte Zeitung*:

Historik niemiecki Teodor Mommsen słynął z roztargnienia. Razu pewnego zamówił on do siebie studenta, z którym miał pomówić o jego pracy doktorskiej.

Gdy pokójówka przyniosła bilet studenta, profesor zatopiony w czytaniu, rzekł:

— Proszę poprosić tego pana, by chwilę poczekał. Chciałbym przeczytać do końca rozdziału.

Student czekał. Minął kwadrans, potem pół godziny. Wkońcu weszła służąca, która wniosła na tacy kilka kanapek i karafkę wina. Bez słowa postawiła to na stole.

— Miły człowiek z tego staruszka, skoro tak uprzyjemnia uczniom czekanie — pomyślał sobie student i zajął się skosztowaniem darów Bożych.

Po pewnym czasie zjawiał się Mommsen. Spostrożywszy gościa, chwycił się za głowę:

— Drogi panie — zawołał — niechże mi pan wybaczy, że kazałem panu tak długo czekać! — poczem rzuciwszy okiem na opróżnioną tacę i pustą karafkę, dodał:

— Może pan sobie wyobrazić, jak bardzo jestem roztargniony. Uczulem pustkę w żołądku i wydawało mi się, że jestem głodny, a okazuje się, że już spożyłem śniadanie.

Znane było roztargnienie tłumacza Shakespear'a, prof. Jurjewa. Pewnego razu urządził on u siebie przyjęcie, na które przybyli wszyscy sławy nauki i literatury.

Na krótko przed kolacją zauważyła pani Jurjew, że mąż wyszedł do przedpokoju. Przewidując coś niedobrego, udała się za nim. Zastała go szukającego czegoś między wiszącymi palcami.

— Czego tu szukasz? — spytała. — Pst! — szepnął Jurjew. — Dobrze, że przyszłaś. Szukam właśnie naszych pał. Straszne nudy tutaj! Pójdziemy chyba już do domu.

W Ameryce zmarł ostatnio „król humoru”. Dave Friedman, który dowcipami zarobił olbrzymie sumy. Znał go dobrze wydawcy dzienników, magazynów, autorzy scenariuszów, skrybeków i rewij. Podobno był on autorem 75-000 dowcipów, chociaż twierdził, że zasadniczych kawałów jest zaledwie około tysiąca. Posiadał on całe biuro i szereg współpracowników.

Oto próbki jego twórczości: Sędzia do sędziego przysięgłego: — Jak uzasadnił panie uwolnienie tego mordercy? Przysięgły: — Niedorozwój umysłowy...

Sędzia: — Jak to? U wszystkich dwunastu? albo:

— Co ważnego się stało w roku 1483? — Luther się urodził. — A co się stało w roku 1487? Pauza. Wreszcie uczeń odpowiada: — „Luther miał cztery lata”.

Kazio onegdaj posiedział trochę dłużej w „Zaciszu”.

## Wigilijne oredzie Ojca św. będzie wezwaniem o utrzymanie pokoju

RZYM. PAT. „Stampa” informuje, że Papież, który za poradą lekarzy zezwolił na doroczną przyjęcie kardynałów w wigilię oraz z zamiaru wygłoszenia przy tej okazji przemówienia, pragnie przesłać światu katolickiemu oredzie, które prawdopodobnie będzie odczytane w radio przez kard. sekretarza stanu Pacellię-gc.

## Francuska partja społeczna dążyć będzie do zerwania sojuszu z Sowietami i zacieśnienia stosunków z Polską i Niemcami

PARYŻ. PAT. Dziś o godz. 9,30 otwarto ostatnie posiedzenie kongresu francuskiej partji społecznej. Plk. de la Rocque odczytał deklarację programową partji. — Najważniejsze ustępy tej deklaracji są: partja społeczna francuska jest zwolenniczką wolności republikańskiej i chce poświęcić swą pracę zagadnieniom społecznym, politycznym i oświatowym.

W tym celu partja zmierzać będzie do reformy ustroju państwa, przywracając prezydentowi republiki rzeczywiste prawo powoływania rządu i rozwiązywania

go. W oredziu tem, jak informuje „Stampa”, Papież zapewne wyrazi podziękowanie wszystkim, którzy ujawnili szczególne zainteresowanie jego zdrowiem i przesłali mu życzenia.

Ponadto zwróci się do świata z wezwaniem o pokój oraz nawiaże do ostatnich prac konferencji

Partja dążyć będzie do pozbycia się parlamentu prawa stawiania wniosków o wydatkach, do reformy prawa wyborczego i nadania praw wyborczych kobietom. Partja uważa za nieodzowne zniesienie prawa do strajku i związków urzędników i utworzenie izby stanowej bankierskiej.

W dziedzinie polityki zagranicznej partja domaga się zerwania umowy z ZSRR, wzmocnienia sieci sojuszy z Anglią, Włochami, Polską i Małą Ententą, a także porozumienia z Niemcami.

wszelamerykańskiej, jak również do pokojowych wysiłków, ujętych w toku tej konferencji.

Dziennik nie sądzi jednak, by Papież w oredziu swem pominął — jak przypuszczali niektórzy — sprawy małżeństwa i stosunków rodzinnych, gdyż zagadnienie to zostało potraktowane w sposób wyczerpujący w znanej encyklice „Casti connubii”.

Ponadto „Stampa” informuje, że Papież, przyjmując na audjencji pożegnalnej arcybiskupa Toledo, kard. Goma y Thomas'a ofiarował mu nowy bilet kardynalski na miejsce dawnego, który wraz z szatami arcybiskupa został zabawiany w Toledo przez oddziały „czterwonych”.

## Ne zwlekaj z zakupem RYBY WIGILIJNEJ

## Uchwalenie podatku od cukru powodem zaburzeń na Kubie

HAWANA. PAT. Uchwalone przez Izbę ustawy o podatku od cukru wywołują wśród ludności wielkie wzburzenie.

Stronicy plk. Batista w liczbie

## Szwajcarski prezydent związkowy



Prezydentem związkowym Szwajcarii wybrano w r. 1937 radcę związkowego Motte

## Fara Trzykrzyska w Wilnie

czyli facecje sowidzalskie  
rocznika Ziemi Wschodnich

Nakładem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich (Warszawa, Marszałkowska 153) ukazał się Rocznik Ziemi Wschodnich, na rok 1937.

Na wstępie bogaty dział statystyczny: jest tam wszystko, nawet struktura wiekowa ludności. Brak tylko statystyki narodowościowej i wyznaniowej (w całokształcie zagadnień ziem wschodnich kwestia widocznie bardzo podrzędna!)

Na stronie 36 — dane statystyczne rozmieszczenia przemysłu. Dowiadujemy się stamtąd, że w województwach wileńskim i nowogródzkim niema ani jednej hutyszkowej, ani jednej fabryki dykt — ba, nawet ani jednej marnej fabryczki octu! (str. 38).

Ale zato straty w przemyśle wyrównano hojnie wyposażeniem Wilna w nowy zabytek: farę Trzykrzyską! Stoi jak wół — na wszelki wypadek oświetlono reflektorami.

Pisze p. Janina Oryńska w pretenjonalnym artykule p.t. „Ros-sa”.

„W reflektorach jawiły się olśniewające białe krzyże Fary Trzykrzyskiej i baszta Góry Zamkowej” str. 246). Doskonała ilustracja do słów Remera o Wilnie. „Jedyny w swoim rodzaju zrost tworzywa ziemnego z dziełami rąk ludzkich”. Nawet reflektory nie potrafią wyodrębnić fary od góry. A zresztą — Wilno — kolebka romantyzmu, więc kto wie, czy to fara, czy to góra, czy to pies, czy to bies!..

Niewyrażnie więc z tą farą Trzykrzyską w Wilnie. Nie lepiej jest i z Niemnem, który z woli autorów Rocznika popłynął het aż pod... Piki-liszki!..

Dowiadujemy się o tem od p. Alfonsa Wysockiego, który tak pisze o tej rewelacyjnej zmianie koryta przez stary Niemen:

— „Do tych zakątków, do których się kierują obecnie tłumy zwiedzających i turystów, bezsprzecznie należą Pikiłiszki, z dworkiem, nad brzegiem Niemna, położonym, skąd Marszałek potrzebny na tamtą stronę granicy, snując plany, które niestety, przedwcześnie śmierć przerwała!.. (str. 266).

Na stronie 269 wykaz bohaterów i wieszczów, których dały Polsce kresy wschodnie: Kościuszko, Mickiewicz, Słowacki, Traugott, Piłsudski i... król Staś.

Sapientii sat. (Mądrej głowie dość.) F. Bohdanowicz.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, obstrukcji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „FRANCISZKA - JÓZEFA”, sprawia zawsze przyjemną ulgę

## Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Łodzi odbyło się w atmosferze nader burzliwej. Na samym początku posiedzenia adwokat Kazi-mierz Kowalski, imieniem Klubu Narodowego, zgłosił następującą deklarację:

„Dzień otwarcia nowej Rady Miejskiej daje nam sposobność do złożenia w imieniu Stronictwa Narodowego deklaracji w sprawie znaczącej wykraczającej poza zakres lokalnych zagadnień łódzkich.

Od szeregu tygodni, a nawet miesięcy, Polska jest alarmowana coraz

to nowymi faktami, zagrażającymi jej stanowiowi w Gdańsku.

Istnieją sytuacje, w których należy raczej wszystkim zaryzykować, niż ustąpić. Należy do nich — możliwe zagrożenie Gdańska.

Przemawiając w imieniu całego naszego obozu, a tem samem i w imieniu lwiej części narodu, oświadczamy, że naród polski stanowiska Polski w Gdańsku naruszyć nie pozwoli nigdy, w żadnych okolicznościach i za żadną cenę”.

Do prawdziwej burzy doszło przy

dyskusji nad uposażeniem prezydenta miasta. W czasie przemówienia radnego narodowego, Szwajdlera, który stwierdził, że bezrobocie zniknie wte dy, gdy do władzy dojdą narodowcy i gdy usunie się wpływy żydów, radny żydowski Wajzman, obrzucił stemieniem obelg Narodowy. Powstała wzmawa. Przewodniczący nie mogąc uciszyć zebranych, zarządził przerwę. Po wznowieniu obrad podczas przemówienia radnego Milmana z Bundu, który omawiał sprawę zajęć antyżydowskich na wyższych uczelniach, doszło do jeszcze ostrzejszego starcia. Radny Milman rozpoczął odczytywanie deklaracji słowami:

„Fracja Bundu w imieniu ludności żydowskiej naszego miasta protestuje jak najkategoryczniej przeciwko wprowadzeniu ghett dla akademików - żydów na wyższych uczelniach”.

W odpowiedzi na to nastąpiła gwałtowna reakcja spowodowanych tem wystąpieniem radnych narodowców. W pewnej chwili radni narodowi powstałi ze swych miejsc i ruszyli w stronę przemawiającego radnego żyda, którego zwarem kołem otoczyli radni seccjalisci. Powstało ogólne zamieszanie, którego mimo wysiłków nie udało się przewodniczącemu opłacać. Wobec tego przewodniczący posiedzenie zamknął.

Należy dodać, że zgodnie z przepisami ustawy posiedzenie to było poświęcone jedynie ustaleniu liczby wiceprezydentów oraz uposażenia prezydenta miasta. Sprawy te załatwiono zgodnie z wnioskami socjalistycznej większości. Mimo sprzeciwu radnych narodowców, Łódź będzie miała trzech wiceprezydentów, którzy otrzymają uposażenie VI grupy z dodatkiem 15-procentowym. Prezydent otrzymać będzie uposażenie V grupy z dodatkiem 30-procentowym.

## Rozruchy w Gnieźnie Bezrobotni zdemolowali magistrat i pobili wiceprezydenta miasta

GNIEZNO. Onegdaj około godziny 8-ej rano zebrał się tłum, liczący około 500 osób, przed gmachem magistratu gnieźnieńskiego z żądaniem



— Co powiedziałeś żonie, gdy tak późno wróciła? — pyta nazajutrz zaciekawiony przyjaciel, spotkawszy Kazia na ulicy.

— Napiszę jej to. — Jak to napiszesz? Dlaczego? — Dotychczas nie dała mi dojść do słowa.

Wybr. Weł

przyjęcia przez urzędującego wiceprezydenta miasta delegacji bezrobotnych, która żądała wypłacenia im świadczeń zapomogi zamiast w naturaljach — w gotówce. Demonstracja trwała dłuższy czas, przyczem tłum zdradzał nastroje coraz bardziej radykalne.

Około godziny 10-ej tłum zbliżył się pod gmach magistratu, przyczem wybito kilka szyb w oknach parterowych. W chwilę potem tłum wtargnął do wnętrza budynków, po wyłamaniu przemocą drzwi, zniszczył wnętrza sali posiedzeń magistratu, wyrzucając przez okna krzesła i fotele. — Poza tem zniszczono kilka innych ubikacji i pobito dotkliwie wiceprezydenta miasta, inż. Gałęzowskiego.

Po dłuższej chwili policja usunęła demonstrantów, przyczem dwóch demonstrantów zostało lekko rannych. Po godzinie 12-ej policja opanowała sytuację i w mieście zapanował spokój.

MARIELOUISE BERG.

## Wołanie z tamtego brzegu (Spotkanie z Marją)

### Spotkanie

Sybilla prowadziła auto z szybkością czterdziestu kilometrów. Na pagórku, który wóz wziął gwałtowniejszym rozpędem, zahamowała ostro, wołając tonem zawodu:

— Musimy się przeprawić, ojciec, a prom właśnie po drugiej stronie!

Piotr Bruck podniósł oczy. W dole pod nimi stała się szeroka dolina o łagodnych stokach, której środkiem płynęła rzeka, połyskująca w południowym słońcu tego przedwiosennego dnia błękitem, metalowem lśnieniem. Jeszcze bezlistne drzewa towarzyszyły biegowi wody.

Bruck uśmiechnął się trochę pobłaźliwie, trochę drwiąco, jak to często czynił, gdy córka okazywała zbyt gwałtowny temperament.

— Musisz się zdobyć na trochę cierpliwości, moje dziecko, — Chciał dodać: — Przeprawa zawsze wymaga czasu, — lecz dał spokój.

Sybilla zjechała wolno nad rzekę, zatrzymała się i krzyknęła parę razy głośno i natarczywie na przewoźnika. Ale prom nie odrywał się od brzegu. Najwidoczniej czekał na ciężki wóz, który dopiero nadjeżdżał. Sybilla wruszyła ramionami, mrucząc:

— Tu powinien chodzić statek parowy! Co za flegmatyczni ludzie!

Bruck wstał i wysiadł. Zanosilo się na dłuższe czekanie, a że do celu dotarł jeszcze daleko, należało rozprostować nogi. Przed nim stał na wąskim, kamiennym bulwarze drugi samochód, także czekający na prom. Karoserja była koloru piasko-

wego, buda spuszczone. Przy kierownicy również siedziała dama: wysoka, szczupła, wyprostowana. Towarzyszka jej, siedząca obok, była mniejsza, drobniejsza, może młodsza, ale na odległość trudno było osądzić. Strój podróżny zciera wszelkie różnice, jak mundur. Za paniami sterczał sztywno szofer z rękami, skrzyżowanymi na piersiach.

Bruck przechadzał się spokojnie po wybrzeżu. Mijając ponownie obce auto usłyszał, jak dama z prawej strony wykrzyknęła, zataczając ręką szeroki łuk:

— Spójrz, mamo, jakie śliczne chmury!

— Tak, Mariele, śliczne chmury! A jak się cudnie odbijają!

Także matka z córką — pomyślał Bruck. Głos matki — głęboki, ciepły alt — zrobił na nim miłe wrażenie.

Ciekaw był, jaką może mieć twarz, przy tym głosie. Przeszedł koło obcego samochodu — i — zauważył odruchowo, — także jadą z Nadrenji. Udać, że wygląda na prom, — zeszedł nad samą wodę, odwrócił się powoli — zmartwił.

Przy kierownicy siedziała... czy to możliwe, czy bywają tak kie podobieństwa?

— Głupiec jestem! — powiedział sobie Bruck. Mimo to serce biło mu jak szalone, szarpało się w piersiach, ustawało i znów tłusko się tem gwałtowniej, pędząc krew do twarzy, napalniając uszy szumem.

Głupiec ze mnie, skończony głupiec! — szedł z siebie. — Jestem przyrodnikiem, odrzucam wszelkie mglistości. Uznaje tylko te rzeczy, których mogę dowiedzieć, a tymczasem poddaję się wrażeniom, nie wytrzymującym żadnej poważnej krytyki.

Złudzenie! Ale to dowód, że rozpacz po Elżbiecie dotąd się nie ukoila.

Odróciwszy się od nieznajomej, jął się znów przechadzać po wybrzeżu. Był silnie poruszony. Bolesne wspomnienia cisnęły się pod czapkę. Widział żonę, jako młodą dziewczynę, z pierwszego spotkania; później pełną rezerwy i zarazem rumieńców w okresie długoletnich konkurencji, gdyż, będąc synem biednych ludzi, musiał, nim się odważył do niej zbliżyć na serjo, zdo-

być stanowisko i imię. Widział ją jako promienną pannę młodą w dzień wesela, jako czującą matkę małej Sybilli, wreszcie w trumnie z martwym noworodkiem w objęciach.

I teraz to spotkanie.

Wracając do swego auta — prom już przybił — raz jeszcze rzucił okiem na nieznajomą. Poważna, jasna twarz w ciemnym, gładkim obramieniu hełmu samochodowego, kryjącego włosy, miała wyraz nieomal klastyczny. Bruckowi ścisnęło się serce. Tak właśnie wyglądała Elżbieta w czepku kąpielowym.

Całe lata ukrywał swój ból głęboko w sercu, przed nikim się z nim nie zdradzając. I trzeba było spotkania z tą obcą kobietą, żeby więzy wewnętrznego przymusu przysły.

Ktoś ty, kobieto? — myślał.

Córce na imię Mariele, Mariele. A więc pochodzą z Niemiec

południowych, Badenu lub Wirtembergii. Elżbieta pochodziła z Fryburga.

Czy to zbieg okoliczności? Dziwne, jak się tłumaczy rzeczy, gdy pragnienie serca i tęsknota domagają się swoich praw.

Prom przybił z pluskiem do brzegu i stuknął głuchym o deski pomostu. Ludzie wysiadali pośpiesznie. Konie były kopytami w drewniany pokład, woźnica cmołał, koła ciężkiego wozu skrzy piałły zgrzytliwie. Przewoźnik z pomocnikiem przyglądali się w milczeniu odjeżdżającym.

W gromadkę czekających wstąpił ruch i życie. Na znak przewoźnika nieznajoma dama wjechała ostrożnie na prom, ogłędając się, czy starczy miejsca dla drugiego samochodu. Sybilla kiwnęła jej głową.

— Dziękuję pani. Zmieścimy się!

Kobieto, odezwij się jeszcze! Niech jeszcze raz usłyszysz twój głęboki, ciepły, altowy głos! — myślał tęsknie Bruck.

— Ale nieznajoma milczała.

Stojąc bokiem koło balustrady, obrzucał jej twarz i postać ukradkowymi spojrzzeniami.

D. C. N.



# PRACA W DOMU I POZA DOMEM

Nr. 14 DWUTYGODNIOWY DODATEK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM Nr. 14

## Tryumf kobiety, czy zmierzch mężczyzny?

ZASŁYSZANY DJALOG

Uczęszczana cukiernia. Przy stole dwie kobiety prowadzą ożywioną dyskusję. Pani A do swej przyjaciółki, znanej feministki:

„Wyobrażam sobie, jak musiał się cieszyć, słuchając przez radio wyznania b. króla Edwarda VIII „że uważał za niemożliwe bez pomocy i poparcia kobiety, którą kocha, dźwigać ciężar odpowiedzialności i spełniać swych królewskich obowiązków“. Nareszcie głośno i otwarcie władca największego imperium świata, przyznał, że bez pomocy kobiety rządzić i panować nie potrafi. Czyż to nie wielki tryumf feminizmu?”

Pani B. Przyznam się, że nie odczuwałam żadnego uczucia tryumfu, słuchając tego ustępu rozmówienia, który cytujesz. Konstatację oddawna, że współczesny mężczyzna wykazuje coraz mniej siły charakteru, coraz mniej zdolności do rządzenia i kierowania w życiu, a kobieta coraz więcej tych sił i uzdolnień zdobywa... Nie jest to jednak dla mnie wcale radosne spostrzeżenie.

Pragnę widzieć silną kobietę obok silnego mężczyzny. Nie cieszy mnie żadna słabość i mągajstwo. W Polsce oddawna kobieta odgrywa rolę, jaką jej chciał wyznaczyć w swym życiu b. król Edward — „jest pomocą i poparciem“ dla męża, który jednak rzadko chce się do tego przyznać. Wiemy, czym potrafi być Polka na każdym stanowisku, począwszy od ziemianki, swoją pracą i energią dźwigająca chylącą się do upadku ojcowiznę, skończywszy na żonie bezrobotnego, która tak często staje się żywicielką rodziny w tych momentach, gdy mąż jej traci wszelką energię, inicjatywę, wiarę w lepsze jutro i pograża się w zupełnej apatii lub rzuca rodzinę, nie troszcząc się o jej los.

Pani A. To cię właśnie powinno cieszyć, bo dowodzi, że kobieta jest lepiej przystosowana do ciężkich warunków. obecnego życia, niż mężczyzna.

Pani B. Ale to dowodzi równie, że równocześnie następuje w Polsce, a jak się okazuje, nie tylko w Polsce, zmierzch mężczyzny, zanik tych cech charakteru, którymi zwykli nazywać męskością. Nie mogę w tem nie dostrzegać przejawów niewątpliwego kryzysu psychicznego w powojennym pokoleniu, a nawet i w trochę wcześniejszym.

Pani A. Czy gentelmański gest króla angielskiego, dowodzący raczej powrotu do średniowiecznych tradycji rycerskich w obecnym zmaterializowanym świecie może być uważany za objaw neurastenji, jak chcesz go zdaje się, ocenić?

Pani B. Niewątpliwie tak... Czołwiek o silnych nerwach z dawnego, przedwojennego pokolenia, nie wyznający modnych dzisiejszych zasad t. zw. życia ułatwionego, postawiłby na pewno obowiązek wobec swego narodu ponad sprawami osobistymi, jak musieli to zresztą czynić niejednokrotnie jego poprzednicy i poprzedniczki na różnych tronach.

Pani A. A mnie z jednej strony zachwyca to romantyczne rozwiązanie ostatniego kryzysu w Anglii, a z drugiej jako kobietę wzrusza to szczere przyznanie, że król bez pomocy pani Simpsan nie potrafi rządzić imperjum.

Pani B. Gdybym była Angielką, możebym odczuła ulgę, że król, który się do tego przyznaje, aby dokonywał.

Pani A. A teraz następczynią tronu będzie mała dziewczynka. Ciekawam, czy wstępując na tron będzie przeżywała podobną jak jej stryj rożterkę, i co wybierze, gdy jej wybierać wypadnie — miłość czy panowanie.

Pani B. Może zawoła: Królestwo za prawdziwego mężczyznę i będzie mogła spokojnie wstąpić na tron, bo nawet za tę cenę prawdziwego mężczyzny w Europie nie znajdzie.

Z. R-ska.

## NAUKA I WYCHOWANIE

## Wybór rodziców do opiek szkolnych

Dużo jest może winy rodziców, że niedostatecznie współpracują ze szkołą i nauczycielstwem. Ale jakże często szkoła, sama jest winna temu, że nie umie dokonać odpowiedniego wyboru wśród rodziców, których do tej współpracy powołuje. Na terenie szkół średnich wciągani są do zarządów przeważnie „rodzice z towarzystwa“, którzy mają stosunki i wpływy, którzy mogą pomagać szkole materialnie, bądź sami, bądź właśnie przez te stosunki. Tymczasem tylko osobiste wartości rodziców mogą stanowić kryterium w wyborze tych najbliższych współpracowników szkoły. Wartości te, to przede wszystkim umiejętność dobrego wychowania własnych dzieci, stworzenia czystej, uczciwej atmosfery domu, co każdy dobry wychowawca, umiejący obserwować dzieci, może o ich rodzinie wynioskować to szczerzy, uczciwy, choćby nawet krytyczny stosunek tych rodziców do szkoły, pozbawiony jakiegokolwiek szłaństwa i obawy, by „nie szkodzić dziecku“. Obustronna życzliwość i lojalność mogą niewątpliwie wspólnie rodziców i nauczycieli uczynić bardzo owocną. Sprawa pomocy materialnej szkole nie może nigdy przesłonić tych walorów wychowawczych, jakie może osiągnąć szkoła, powołując z posród rodziców odpowiednich współpracowników w dziele wychowania. Sfera, z której oni będą pochodzić, nie może tu odgrywać roli, niech tylko szkoła da tym rodzicom pole do samodzielnego wykazania swych możliwości z korzyścią dla szkoły. Czyby nie było możliwe, aby rodzice, znający się na buchalterji i rachunkowości, byli zaproszeni na zebrania kooperatywy uczniowskiej, dawali wskazówki, jak należy prowadzić książki, przechowywać i zestawiać rachunki i kwity, aby matka, znająca się dobrze

na fotografii, udała się na wybieżkę szkolną i udzielała wskazówek dzieciom, zabierającym się do zdjęć? Czyby ojciec — wyrobnik nie mógł oddać dużej przysługi, udzielając prywatnych wskazówek przy hodowli roślin w doniczkach, skrzynkach, czy na zagonkach, lub praktyczna, fachowo przygotowana w gospodarstwie domowym matka nie mogła zorganizować dla harcerzy czy harcerki kursu racjonalnego przygotowania pożywienia w czasie obozowania, a ojciec czy matka le-

karze udzielić wskazówek hygienicznych? Wiele zawodów rodziców nawet w zakresie rzemiosła mogłyby być wyzyskane przez szkołę dla racjonalnej współpracy, która niewątpliwie, zwiększyłaby obustronną życzliwość i wzajemne zaufanie. Ale przede wszystkim trzeba zmienić te kryteria na podstawie których dotychczas powoływano rodziców do niesienia bezpośredniej pomocy szkole.

Długoletnia członkini Zarządu Opieki Rodz.

## Z prasy o kobiecie Laureatka nagrody im. Stanisława Popowskiego

„Kurier Warszawski“ Kronika kobieca z dn. 21 listopada 1936 r.

LAUREATKA NAGRODY IM. STANISŁAWA POPOWSKIEGO

Komitet fundacji im. Stan. Popowskiego dla Polaków i Polek pracujących na niwie społeczno - narodowej przyznał tegoroczną nagrodę fundacyjną Helenie Ceysingerównie.

Helenie Ceysingerównie urodziła się w dniu 23 grudnia 1868 r. w Krakowie. Od r. 1888 zamieszkiwała wraz z rodziną w Warszawie, pracując w charakterze nauczycielki prywatnej i próbując swych sił na polu twórczości literackiej.

W roku 1893 otrzymała nagrodę konkursową za dramat „Zwalczeni“ na konkursie im. Wołodkiewicza w Krakowie.

Równocześnie rozpoczęła pracę konspiracyjną w „Kole Kobiety Korony i Lidwy“, a następnie w „Tajnym Nauczaniu“ jako jego sekretarka, organizatorka tajnych kółek i inspektorka w „Lidze Narodowej“ i współdziałała przy tworzeniu się tajnego Uniwersytetu Ludowego, i przy organizacji „Narodowego Związku Robotniczego“, pracując wydatnie w redakcji „Polaka“ i biorąc czynny udział w r. 1904-5 w „Organizacji bojkotu Szkoły Rosyjskiej“. Była zarazem członkiem Zarządu „Związku Unarodowienia Szkół“ i „Polskiej Macierzy Szkolnej“, najpierw w kole Śródmieścia, później Zarządu Okręgowego i wreszcie Zarządu Głównego. — Równocześnie nie przerywała pracy literackiej i dziennikarskiej.

W r. 1909 znalazła się w t. zw. „Socejsji“ ze Stronnictwa Narodowego - Demokratycznego. Następnie wraz z Stefanem Chlewińskim wydawała pismo tajne „Głos Ziemi Chełmskiej“ i współ-

działała z nim w organizowaniu młodzieży wiejskiej i proletariackiej t. zw. „Junaków“ i w tymże czasie (r. 1913) współpracowała przy powstaniu „Towarzystwa Oświaty Ludowej“.

W 1913 roku wstąpiła do „Ligi Kobiety Pogotowia Wojennego“. Wydrukiwała też broszurę p. t. „Do Legionów“. Po wybuchu wojny w r. 1914, wraz z Ludwikiem Abramowiczem wyjechała do „Wiadomości Wojenne“. Za kolportaż tego pisma została aresztowana i wytoczone jej proces, grożący jej karą śmierci przed sądem wojennym, którego jednak uniknęła wobec ewakuacji Warszawy i uwolnienia jej przez Komitet Obywatelski po całonocnym pobycie w więzieniu. Wśród członków Komitetu, który obwieścił Ceysingerównie zwolnienie więzienia, był też s. p. Stanisław Popowski.

Po wyjściu z więzienia kontynuowała z równym zapałem poprzednie swe prace i z powodu akcji werunkowej do Legionów Polskich w maju r. 1916 została przez władze okupacyjne zesłana do obozu jeńców w Heralbergu. Zwolniona z obozu w listopadzie 1916 r. zajęła się w Berlinie pracą w Biurze Opieki nad Jeńcami Polakami, wydając specjalne pismo „Przyszłość“ dla jeńców Polaków.

W końcu r. 1918 wróciła do Warszawy, wstępując do Ochotniczej Ligi Kobiety, z majorem Aleksandrami Zagorską na czele i często w swej działalności propagandowej przekraczała linie frontu, narażając się co chwila na niebezpieczeństwo i nieraz wracając ostatnimi pociągami, odchodzącymi przed następującym nieprzyjacielem. W r. 1928 weszła do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety, gdzie redaguje pismo „Prosta Droga“.

leż również z pewnym swoistym wdziękiem. Słowem rokuje nie tylko najlepsze nadzieje na przyszłość, ale już teraz wywołuje rewelację i szczyt entuzjazmu słuchaczy i orkiestry swoimi nieprzeciętnymi kwalifikacjami na poważnego dyrygenta. Warto aby Fundusz Kultury Narodowej lub Ministerstwo W.R. i O.P. zajęło się losami dalszej edukacji Z. G. i wysłało ją na cały rok studiów do Seherchena lub Furtwaenglera. Mądre zrozumienie dobro kultury muzycznej w Polsce wymaga, aby tego rodzaju wybitne jednostki nie zmarnowały się na jakiegokolwiek posadzie krajowej, poprzestając na elementarnych wiadomościach, zdobytych w Konserwatorium, lecz rozwijały się dalej i to możliwe pod kierunkiem najlepszych pedagogów. Zwłaszcza, że chodzi o tak rzadką okazję, jak wysunięcie dyrygentki na forum muzyczne w szerokim zakresie. Europa posiada bowiem w tej chwili zaledwie parę kobiet — kapelmistrzów, z których najświeższe są: Weingartnerowa i Brico. Z. Godlewska miała by więc wielkie szanse zrobienia pięknej kariery i przysporzenia polskiej muzyce niejednego lauru...“

Ponieważ powyższe recenzje zdołały zapewne zainteresować osobą młodej debutantki, więc podajemy tu nieco szczegółów z jej życia.

Otóż p. Zofja Godlewska ur. w 1912 r. pod Warszawą pochodzi z prostej linii macierzystej od znanego i wielce cenionego w swoim czasie artysty śpiewaka i kompozytora W. Troszla, dla którego będzie prawnużką. Od najmłodszych dziecinstwa otaczała ją atmosfera artystyczna, gdyż zarówno babka jej jak i matka, znane artystki estradowe, z pietyzmem odnosili się do sztuki i jej wysokiego wpływu na kulturę

## O Klaudynie Potockiej

Dla uczczenia wielkiej patriotki Klau-dyny Potockiej, z okazji 100-iej rocznicy jej zgonu, Gimnazjum Żeńskie w Poznaniu zostało nazwane jej imieniem.

W prasie poznańskiej ukazał się artykuł dr. Józefa Orańskiego podający wiele ciekawych szczegółów z życia tej niezwykłej kobiety.

Na wstępie artykułu dr. Orańska przytacza krótki zarys działalności Klau-dyny Potockiej na polu pracy dla sprawy polskiej w r. 1831. Wielka Polka córka Ksawerego Działyńskiego, uczestniczka Insurekcji Kościuszkowskiej, nie tylko swoje imię poświęciła w czu-sie powstania dla ratowania rodaków, ale naraża swe wątko zdrowie i życie na polach walki, jakie siostra miłosierdzia, opatrując rannych i pielęgnując chorych w czasie panującej podówczas epidemji.

W konsekwencjach tragicznego dla Polski listopada, opuszcza Ojczyznę i udaje się wraz z mężem na emigrację do Drezn. Tu skupiają się koło niej najwybitniejsze polskie umysły: Mickiewicz, Garczyński, Pol, Odyniec, Klementyna z Tańskich Hofmanowa i wie-

lu, wielu innych. Następnie w Genewie tworzy ognisko pomocy rodakom.

Klaudyna z Działyńskich Potocka umiera na emigracji na chorobę serca w dniu 8-go czerwca 1836 r. Złotki jej złożono w Paryżu, a serce na żądanie Wielkopolan — przewieziono do Poznania.

W dalszym ciągu artykułu przytacza szereg listów pisanych do niej i o niej, z których wynioskować można, czym była Klementyna Potocka dla ówczesnych bojowników o wolność, i jak niewzruszająco aureolą otoczona była ta, po śmierci której noszono pierścienie żałobne z napisem: „Klaudyno, módl się za nami!“.

Pomiędzy pamiątkami, jakie przechowywał się w Kórniku, oprócz licznej korespondencji, pięknego portretu, wykonanego w Paryżu, przez Bordesa zwraca uwagę skromny drewniany krzyż, w którym umieszczony jest kawałek drzewa z pola bitwy pod Olszynką. Z krzyżem tym nie rozstała się Klau-dyna, aż do śmierci; nosiła go na znak żałoby na czarnej wstążce.

## Szkoła i jej życie we współczesnej literaturze polskiej

Odczyt prof. St. Cywińskiej w Zw. Pań Domu

Związek Pań Domu urządzając na ostatnim swoim zebraniu w dn. 4 b. m. odczyt prof. St. Cywińskiej dał dowód, że jest organizacją przekazyującą dawne dobre tradycje kobiety polskiej. Jego członkinie nie zadawała się wnikaniem w sprawy i potrzeby swego domu w materialnym tego słowa znaczeniu, dla nich dom to nie tylko kuchnia i dziecinna kołyska. Wzrok ich sięga poza te domy ściany, czuwa nad tem wszystkim co świat zewnętrzny może do ich ogniska rodzinnego wnosić i czego od nich wymagać. W myśl powyższego założenia, prelegentka starała się poinformować grono licznych słuchaczy o różnolitem naświetleniu, jakim poddali autorzy współczesnej szkółki polskiej, opisując ją bądź to jako zakład wychowawczy z czasów panowania rządów zaborczych, bądź też już szkołę dzisiejszą. Omawiając obszernie „Noce i Dnie“ Dąbrowskiej, „Dziewczęta z Nowolipiek“ — Gojawczyńskiej, „Rubin“ — Nowakowskiego, „Zmory“ — Zagadłowicza i „Niebo w płomieniach“ — Parandowskiego — p. C. dłużej zatrzymała się nad analizą tych dwóch ostatnich utworów, wykazując biegłowo różne nastawienie obu autorów.

Pierwszy z nich, kładzie główny nacisk na stan obciążenia seksualnego młodzieży, drugi na walkę, jaka rozgrywa się w sferze ducha i umysłowości ucznia, szukającego prawdy poza dogmatami religijnymi. Ze streszczenia obu tych powieści wynika, zdaniem p. C., że szkoła przedstawiona w nich nie jest w możności uchronienia tych wychowanków od załamania się zarówno w jednym jak i w drugim kierunku. W

też walce, jaką młodzież stacza ze sobą i otaczającym ją światem, zwłaszcza młodzież męzka — nie znajduje skutecznej pomocy ani właściwego nastawienia zarówno w szkole jak i w domu. Znaczenie lepiej trudne te sprawy natury wychowawczej — dydaktycznej rozwiązuje szkoła żeńska. Zdaniem prelegentki zadowalając to należy nauczycielkom — kobietom, które ciężkie to zadanie rozwiązują o wiele pomyślniej, traktując swój obowiązek po-macierzyński nie jako urzędniczy, z większym taktem i umiarem. Twierdzenie to poparła p. C. przykładami zaczerpniętymi z książek p. Dąbrowskiej i Gojawczyńskiej.

Odczyt p. Cywińskiej wywołał duże zainteresowanie słuchaczy i wykazał konieczność poświęcenia poruszanym zagadnieniom więcej czasu, ujmując je jako poszczególne tematy do następnych referatów.

## M GAWKI

Nerwy i... uśmiech

Są takie dni ciężkie, ponure, napęczniałe od brzegu do brzegu przykrościami. Dnie w których wszystkie zamierzenia ponoszą klęskę, gdy każdy krok wydaje się fałszywy, a każde słowo niepotrzebne. Na domiar złego od rana pada deszcz, na ulicach błoto nie do przebycia, ciężkie autobusy lecące przez wąskie jezdnie — rozrzucają wokoło grudki lepkiego błota, parasol zahacza o głowy zdenerwowanych przechodni, w powietrzu padają gniewne słowa, z rąk spływają w grzązkie błoto papierowe paczki, odpina się w chwili najbardziej nieodpowiedniej sprzączka przy kaloszu... Nie tego już zawiele! — chce się krzyknąć wyrażając nie wiadomo komu, nie wiadomo za co i niewiadomo jak. Nerwy rozprężone odmawiają posłuszeństwa. Wszystkie zło, które spotkało człowieka w ciągu całego roku — zdaje się dawno już przeżyte i zapomniane — wyłazi perfidnie i złośliwie z zakamarków pamięci i dręczy nieustannie. Niepokój i rozdrażnienie rosną. Niebo szare i brzydkie szara ziemia zlewają się w jedną, bezzbarwną plamę — deszcz mży bez przerwy — droga do domu dłuża się nieznosnie...

Idę w taki ponury dzień wąskimi ulicami miasta i walczę z dokuczliwością przykrych myśli. Walczę bezskutecznie. Potrącana przez innych równie zdenerwowanych przechodni — niezgrabnie uderzam o jakąś skuloną, drobna postać. Resztki przytomności i dobrego tonu każą mi powiedzieć zdawkowe „przepraszam!“ W odpowiedzi unosi się ku mnie twarz drobnej starej kobiety, usta układają się w rozbrajający uśmiech, wyglądają się w tym uśmiechu niezłoczne zamszczki, słyszę prawie wesołe i bardzo pogodne: „Ależ to nic nie szkodzi“. Patrzę uważnie na staruszkę.

Uśmiech jej przelotny ma w sobie wyrozumiałość — i łagodność — i pobłażliwość — Uśmiech nieznamoj, starej kobiety.

Idę dalej... Tam samo mży deszcz, tak samo szczerdzi i obficie leci na przechodniów chłapiące błoto z pod kół aut, autobusów i dorozek, tak samo zlewa się z brudną, szarą ziemią i ciemnymi gmachami ponure niebo — Wszystko jest, takie same — a jakby inne. Głównie minął, uspokoił się nerwy.

Stanowczo za mało się uśmiechamy. — Dla naszej radości potrzebna jest ciągła podnieta — a tymczasem w chwili nieoczekiwanej — jeden dobry łagodny uśmiech może zmienić całe nasze złe nastawienie do otaczającej nas rzeczywistości...

Ł.

## Pierwsza polska kapelmistrzyni

Prawie wszystkie pisma warszawskie zanotowały przed dwoma tygodniami fakt w naszym życiu artystycznym niezwykle, a dla świata kobiecego radosny. Oto w koncercie symfonicznym Filharmonji Warszawskiej wystąpiła w charakterze dyrygentki orkiestrą młodociana absolwentka szkoły prof. Biedziejewa p. Zofja Godlewska. Recenzenci muzyczni tak zwykle ostrożni, gdy chodzi o młodych debiutantów, tym razem wykazali zupełną jednomyślność w swej pełnej uznania ocenie. Nawet orkiestra, ten pierwszorzędnny artystyczny zespół stołeczny, przyzwyczajona do kierownictwa przez najslawniejsze batuty światowe, tak początkowo niechętna kobiecej debutantce, zgłotowała ją jej po koncercie miłą i zachęcającą do dalszej pracy owację. Publiczność przyjmowała dyrygentkę z entuzjazmem, wywołując kilkakrotnie i darząc kwiatami.

Dla lepszego zdania sobie sprawy z trudnościami, jakim sprostowała p. Godlewska, przytaczamy wyjątek z recenzji prof. Drzewieckiego:

„Kobieta - dyrygent jest niezmierznie rzadkim zjawiskiem na estradach koncertowych. Na palech jednej ręki trudno się doliczyć nazwisk kobiet, które poświęciły się temu zawodowi i zawód ten z powodzeniem uprawiają. Powody leżą tu częściowo po stronie właściwości psychicznych, gdyż do cech charakterystycznych kapelmistrza należy przedewszystkiem umiejętność przywództwa, umiejętność narzucenia autorytetu i zdecydowanej woli artystycznej zespołowi symfonicznemu, składającemu się w dodatku we wszystkich orkiestrach na całym świecie w 99 proc. z muzyków mężczyzn.

Podkreślając, nie z punktu widzenia stanowiska, antyfeministycznego, lecz na zasadzie faktycznego stanu rzeczy, że w czynnej sztuce dźwiękowej (kompozycji, wirtuozostwie) pleć męska odgrywa dominującą rolę, bynajmniej nie zamierzamy twierdzić, że kobiety nie posiadają równych uzdolnień i talentów. Już w historii muzyki znane są nazwiska kobiet, nadzwyczaj wybitnych kompozytorek, wirtuozek. Specjalnie w pedagogice muzycznej, kobiety osiągnęły świetne rezultaty, dzięki cierpliwości, dokładności i zamięłowaniu.

Zofja Godlewska ma niewątpliwie talent, co wykazała przygotowując samodzielnie program klasyczny (Gluck — Wagner, Rameau — Motte, Symfonia Wojskowa Haydna) i realizując go w bardzo trudnych warunkach, gdyż poranki symfoniczne poprzedzane są z reguły jedną tylko, krótką próbą. Przedewszystkiem słyszy wyborne, ma doskonałe poczucie rytmu i — rzecz najważniejsza — potrafi przemysleć stylowo koncepcję prowadzonych utworów.

Biorąc pod uwagę pierwszy koncert z wielką symfoniczną orkiestrą, należy się p. G. szczerzy poklask i uznanie za więcej, niż poprawne rozwiązanie się z odpowiedzialnego zadania. Najlepiej stosunkowo wypadł akompaniament do koncertu d-moll Mozarta i tu należy podkreślić wyjątkowe uzdolnienie p. G. gdyż wiadomo powszechnie, że sztuka akompanjowania jest pięta Achillesa wielu nawet bardzo sławnych dyrygentów“.

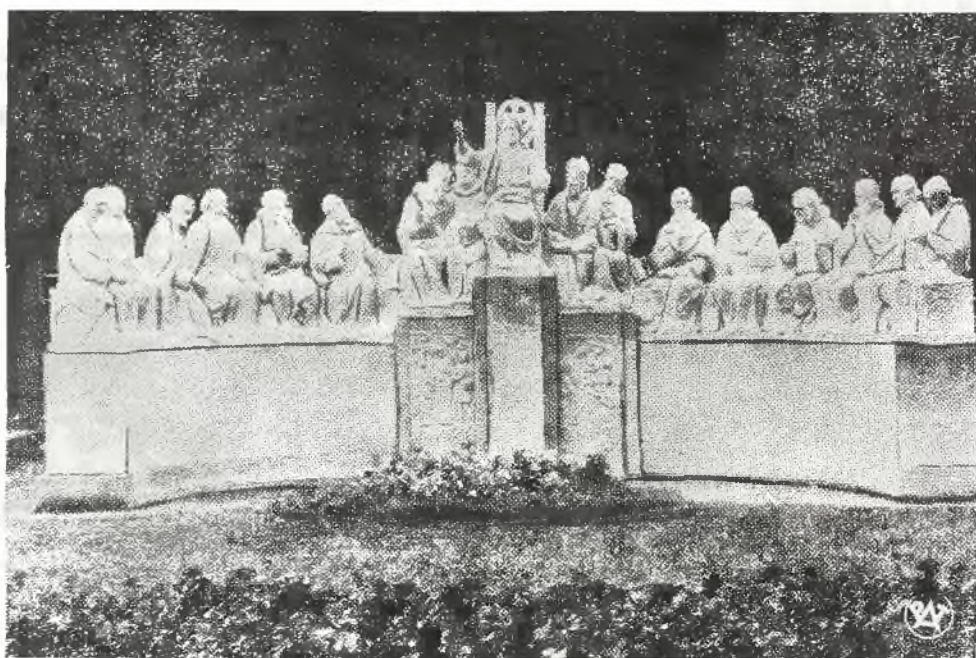
Zaś uwagi p. M. Kondrackiego w A.B.C. odnośnie do techniki dyrygentki są następujące: Rękę posiada p. G. dobrze wyrobioną, nie przesadza w ruchach. Dyryguje z dystrykcją — sprężystości, po męsku,

W imieniu Komitetu Redakcyjnego HELENA SZTUKOWSKA

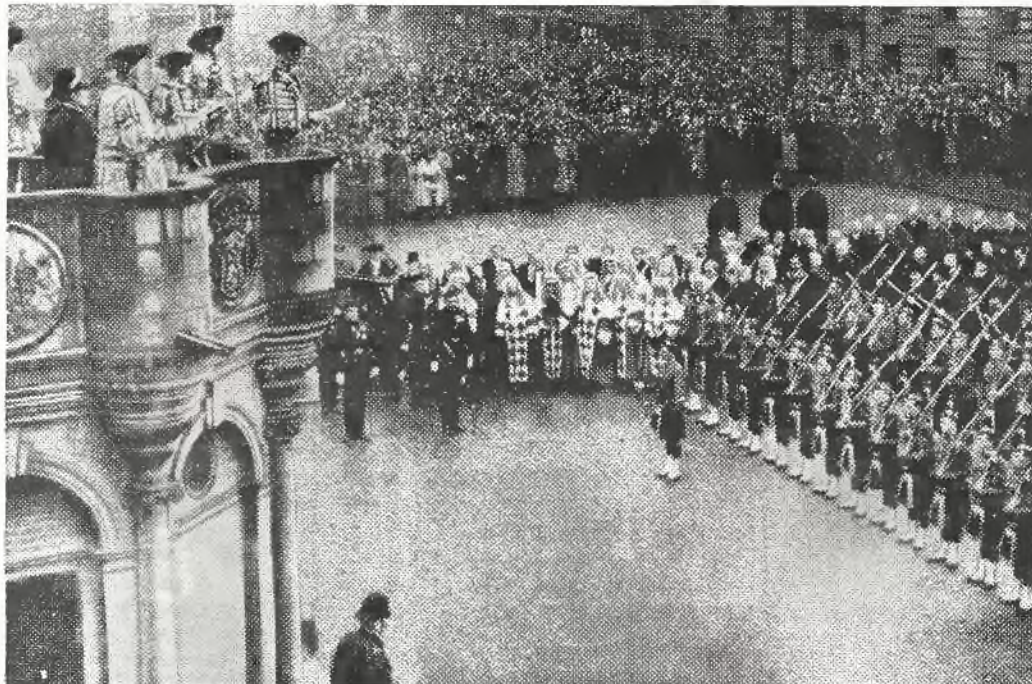


**Choinka dla dzieci na Zamku**

Wczoraj popołudniu odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie tradycyjna choinka dla dzieci niższych funkcjonariuszów rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Uroczystość zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent R. P. z małżonką. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Panią Marię Mościcką, w gronie uradowanej dziatwy.

**Wspaniały pomnik Chrystusa Króla**

W stolicy biskupa morskiego w Pelplinie dokonał prymas Polski J.E. ks. kardynał Hlond poświęcenia wspaniałego nawskroś nowoczesnego pomnika pod wezwaniem Chrystusa Króla.—Uroczystość poświęcenia tego arcydzieła rzeźbiarskiej sztuki kościelnej odbyła się przy udziale licznych księży biskupów. Na zdjęciu naszym odsłonięty pomnik Chrystusa - Króla w Pelplinie.

**Proklamacja króla w Szkocji**

Na ulicach Edynburga odbyło się proklamowanie nowego króla zgodnie z tradycją.

**Z terenu Abisynji**

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające moment przeglądu przez wicekróla Abisynji marsz. Grażanego oddziałów faszystowskich zorganizowanych w Abisynji na błoniach pod Addis Abebą.

**Choinka dla najbiedniejszych dzieci**

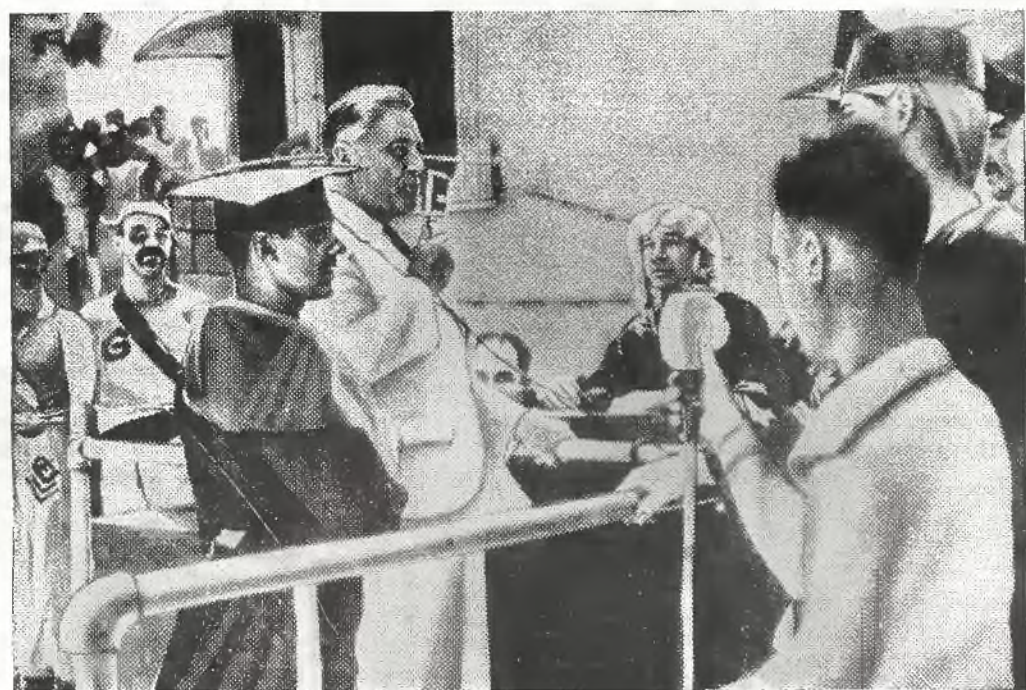
W przedszkolu dla najbiedniejszych dzieci Powiśla im. ś. p. Michałiny Mościckiej przy ul. Bugaj w Warszawie, odbyła się dzisiaj tradycyjna do roczna choinka. Uroczystość dziecięcą zaszczylił swą obecnością małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Marja Mościcka, która osobiście rozdalała podarki, co widzimy na naszym zdjęciu.

**Paryż bez jarzyn**

Wieśniacy dostarczający jarzyn na rynek paryski zastrajkowali ostatnio. Silne oddziały policyjne pilnują porządku w halach.

**Urodziny króla Jerzego VI-go**

Z okazji urodzin króla Jerzego VI baterie w Tower oddały 41 strzałów, zgodnie z tradycją.

**Roosevelt na równiku**

Prezydent Roosevelt w drodze do Ameryki Południowej, musiał przepływać równik, niezmiennie zadość wesołym tradycjom morskim, obowiązującym z tej okazji.



# W terenie i na torach

## Mistrzowie Łotwy w Wilnie

Pierwsi podaliśmy przed paroma dniami i to via Łotwa, wiadomość o przyjeździe bokserów łotewskich do Wilna na oba dni Świąt.

Obecnie dowiadujemy się, że zdecydowano ostatecznie, że z do skonałą drużyną L. A. S. (Łotwa) w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia walczyć będzie Śmigły, w drugim — reprezentacja

Wilna. Wilmianie mają jednak kłopot z powodu niezawiadomienia w przepisany czas o tej imprezie PZB. W sprawie tej wysła-no już telegraficzną zapowiedź do PZB, i sądzić należy, że PZB, biorąc pod uwagę względy propagandowe przychylnie potraktuje prośbę wilmian i zezwoli na rozegranie powyższych spotkań.

## Wilno organizuje 3-mecz lekkoatletyczny Wilno — Tallin — Ryga

Na odbytem w Wilnie walnym zebraniu Wil. O. Z. L. A. omówiło no wiele spraw, związanych z przyszłym sezonem. M., in. Wilno ma zorganizować mecz lekkoatletyczny trzech miast: Tallina, Rygi i Wilna.

Po udzieleniu absolutorium u-stępującym władzom na prezesa

wybrano mjr. Parczyńskiego, kierownika sekcji lekkoatlet. WKS - Śmigły, na wiceprezesa: nacz. Edwarda Mullera, Kodukisa i kpt. Fawłowicza. Sprawę wyboru delegatów na walny zjazd PULA i ustosunkowanie się delegatów do sprawy Cezjika powierzono no - woobranemu zarządowi.

## Z prac W. K. S. Śmigłego

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu zarząd WKS Śmigły postanowił zwrócić baczną uwagę na wyszkolenie kadry zawodników w boksie, narciarstwie, i pływaniu.

W tym celu WKS Śmigły zamierza zorganizować trzy ośrod-

ki bokserskie w różnych punktach miasta. W ośrodkach tych specjalni instruktorzy prowadzić będą szkolenie pięściarzy.

Wczesną wiosną Śmigły przystąpić ma do budowy własnego basenu nad brzegiem Wilji.

## O usprawnienie działalności sędziów wileńskich

WILNO. W niedzielę odbyło się walne zebranie wileńskiego WSS, na które przybył delegat WSS PZPN p. Frank. Zebranie oczekiwane było z dość dużym zainteresowaniem, ponieważ dotychczasowy zarząd na czele z p. Wierzbickim pracował bardzo nieudolnie.

Po udzieleniu absolutorium zabrał głos delegat z Warszawy, który o-

świadczył, że Wilno bardzo słabo pracowało, nie nadasyła sprawozdań i z pośród wszystkich okręgów wlece się wraz z Lublinem na szarym końcu. Na zakończenie zebrani powzięto uchwałę nie wysyłać delegata na walne zebranie WSS do Warszawy, a swoje dezeryaty przekazać p. Frankowi, który przedstawi je walnemu zebraniu WSS PZPN.

## Odwiłz przekreśla plany wileńskich hokeistów

WILNO. W końcu grudnia miała przyjechać na dwa spotkania do Wilna drużyna hokejowa U. S. Łotwa. Wobec odwiłzy, jaka od dwóch tygod-

ni panuje w Wilnie, organizator tej imprezy — Ognisko musiało przyjąć Łotyszów odwołać.

## Mistrz bokserski Łotwy w Białymstoku

BIAŁYSTOK. Władze bokserskie okręgu białostockiego zapewniły przyjazd do Białegostoku bokserskiego mistrza Łotwy L. A. S. Zawody z Łotyszami odbędą się w początkach stycznia.

WKS Śmigły zakontraktował wy-

mienioną wyżej drużynę łotewską na dwa mecze do Wilna w czasie świąt Bożego Narodzenia. W pierwszym dniu z drużyną łotewską walczyć będzie Śmigły, nazajutrz — reprezentacja Wilna.

## Zmiana w składzie reprezentacji Polski na mecz z Norwegją

POZNAN. W składzie reprezentacji Polski na mecz z Norwegją nastąpiła zmiana w wadze lekkiej. Miejsce Polusa zajmie Kajnar. Polus został wyznaczony na rezerwowego. Skład zatem

brzmi następująco: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Kajnar, Si-piński, Pisarski, Szymura i Piłat. Kajnar, jak nam komunikują, rozpoczął już trening.

## Komitet organizacyjny zimowych mistrzostw pływackich Polski

LWÓW. Zarząd okręgu lwowskiego Polskiego Związku Pływackiego powołał już do życia komitet organizacyjny zimowych mistrzostw Polski, które odbędą się we Lwowie w dniach 6 i 7 marca r. p. Na czele komitetu honorowego staną: wojewoda lwowski Wł. Belina - Prażmowski, d-ca O. K.

gen. Michał Tokarzewski i prezydent miasta dr. St. Ostrowski. Specjalnie silny nacisk położony będzie na przygotowanie do mistrzostw zawodników lwowskich, dla których zostanie zorganizowany specjalny oboz pod kierunkiem fachowego trenera.

## Owens—zawodowcem

NOWY JORK. Z Nowego Jorku donoszą, że potrójny mistrz olimpijski Jesse Owens zdecydował się definitywnie przejść na zawodowstwo.

W tych dniach Owens podpisał jakoby kontrakt z menagerem Kubańskim i już w dniu 26 bm. wystąpić ma

po raz pierwszy jako zawodowiec w Hawanie w przerwie meczu piłkarskiego, demonstrując biegi pokazowe na 100 i 200 m.

Owens w biegach tych startować ma samotnie, biegnąc na czas.

## Najlepszy sportowiec świata

NOWY JORK. 67-letni amerykański dziennikarz sportowy, reprezentujący kilkadziesiąt wielkich dzienników i czasopism Stanów Zjednoczonych, przeprowadził głosowanie nad wyborem najlepszego atlety świata za rok 1936.

W głosowaniu tem pierwsze miejsce zajął słynny sprinter Jesse Owens, uzyskując 117 punktów. Drugie miejsce w głosowaniu zajął Hubbell, znany gracz base-ball trzecie-

niemiecki bokser Maks Schmelling.

Na tem samym posiedzeniu dziennikarze amerykańscy wybrali również najlepszego sportsmenę świata. Została nią świetna biegaczka amerykańska Helena Stephens, przed tennistką Marblę, golfistką Barton i bennisistką Heleną Jacobs. Warto zaznaczyć, że Sonja Henie oraz słynna pływaczka Holm zajęły wspólnie 7-me miejsce.

Wilno, 21 grudnia.

Nowojorskie sześciodniówki kolarskie są najslawniejszym wysi-giem tego rodzaju. Rozpoczęły się one w roku 1891. Początkowo jeżdżono pojedynczo, Wygrwali Amerykanie. W roku 1896 urządzono pierwszą sześciodniówkę kolarską dla pań, licząc, że będzie to wielka atrakcja, jednakże impreza ta skończyła się fiaskiem.

Wrócili na tor mężczyźni. W r. 1897 osiągnął zwycięzca Miller tenomonalną odległość 3360 km. W rok potem zwyciężył ten sam Miller, który dla większej sensacji w ostatniej godzinie jazdy wziął ślub na torze.

W roku 1899 policja nowojorska wystąpiła przeciw tym morderczym zawodom, wobec czego urządzający je wprowadzili jazdę parami, w ten sposób, że kolarze luzowali się nawzajem. Wygrał znowu Miller z partnerem Hallem. W dalszych latach, nawet w czasie wojny światowej, sześciodniowe wyścigi trwały bez przerw.

W 1918 roku błysnęło na liście zwycięzców po raz pierwszy nazwisko Australijczyka Mac Marry. Od tego roku też zaczyna się prawdziwy rozkwit sześciodniówek. Mac Mara wygrał je jeszcze kilkakrotnie. Nazywano go „żelaznym człowiekiem”, a on sam mówił o sobie, że z licznych upadków na torach kolarskich, nie ma ani jednej kosteczki całej.

Mac Mara zarabiał setki tysięcy dolarów, ale musiał również wydawać olbrzymie sumy, gdyż na tegorocznych wyścigach sześciodniowych, wygranych przez parę Walter — Crosley, pełnił za kilka dolarów funkcję liczącą okrążenia.

(w. l.)

## U nas i gdzie indziej

KRAKÓW. Wyjazd piłkarskiej drużyny Cracovii do Berlina na zaproszenie drużyny Union - Oberschöneweide, został przez Niemców odwołany.

Przyczyną odwołania jest fakt, że berlińczycy nie mogli znaleźć drugiego przeciwnika dla Cracovii z powodu zbyt krótkiego na to czasu, wobec czego zapraszają krakowian na Wielkanoc.

NOWY JORK. Kapitanem drużyny piłki nożnej uniwersytetu Kentucky został Polak, urodzony w Krakowie, Stanley Newardowski.

W Milwaukee bokser polski Chowaniec znokautował w 47 sekundzie Amerykanina Browna. Było to 18-te zwycięstwo Chowania, a 13-ty nokaut.

LONDYN. Po raz trzeci w tym sezonie odbył się mecz hokeja lodowego w Londynie pomiędzy reprezentacjami Anglii i Kanady. Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 5:3.

LONDYN. W piłkarskich kołach Anglii omawiana jest sprawa udziału reprezentacji tego kraju w piłkarskich mistrzostwach świata. Udział Anglii w tej wielkiej imprezie jest prawdopodobny. Anglicy jednak prawdopodobnie postawią warunek, aby pomiędzy zakończeniem mistrzostw ligi angielskiej, o początkiem mistrzostw świata, zarezerwowany był pewien okres wolny.

HELSINGFORS. Rząd fiński przyznał wysokie odznaczenie państwowe „Order Białej Róży” dwóm swoim mistrzom olimpijskim, a mianowicie: Iso Hollo oraz Pihlajamaki.

BERLIN. Niemiecki Biuro Informacyjne donosi, że w dn. 21 — 23 ma ja 1937 roku w Atenach rozegrany zostanie międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny Grecja — Czechosłowacja — Polska.

### K. K. O.

#### Komunalna Kasa Oszczędności w PIŃSKU

ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69.

**Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płać od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.**

### K. K. O.

## Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B.

WILNO. W okresie jesiennym 1936 — 1937 r. przystąpiło do egzaminów 119 osób, składając 123 egzaminów magisterskich częściowych, z których 110 dało wynik pomyślny.

Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskali: w zakresie pedagogiki: Grzegorz Truchan; w zakresie filologii polskiej: Jadwiga Hryszkiewicz - Dąbrowska, Sławomira Jacorzyńska, Irena Salnicka, Gittel Dasse Seidenówna, Anna Wierzbicka; w zakresie filologii francuskiej: Anna Zapolska; Czarna Fiksówna, Zenaida Pellerówna; w zakresie historii: Bajla Klige - w zakresie filologii niemieckiej: równa, Halina Stepkowska.

## Rewja mody w gimnazjum krawieckim

W niedzielę po południu zapełniła się po brzegi sala Gimnazjum Krawieckiego, zajmującego gmach szkolny w ogrodzie p. Bernardyńskim. Nieznana dotąd Wilno atrakcja, pokaz sukien demonstrowanych przez ich właścicielki, panie z towarzyszą — spotkała się z wielkim zainteresowaniem, uznaniem i aplauzem publiczności.

Ukazywały się kolejno na scenie i dawały się podziwiać ze wszelkich stron krawiec przemianowane na wszelkie pory dnia i okoliczności. Od szlaf roczka poprzez sukienki codzienne, kostiumy spacerowe, suknie popołudniowe i wizytowe aż do pięknych tańlet wieczorowych i balowych. Był i kostium narciarski z wileńskiego samowłasta.

Rewja dowiodła w pełni, że nareszcie w Wilnie doczekaliśmy się nowego podejścia do sztuki krawieckiej, rzeczywiście — jak do sztuki. Kwestia indywidualnego doboru sukni do typu, wybór kroju, koloru, materiału — są traktowane jako zagadnienie poważne, zagadnienie estetyki, mające na celu dowieść: Każda kobieta powinna i może być dobrze ubrana.

Gimnazjum Krawieckie jest typem szkoły nowym zupełnie w Polsce. Da je swym wychowankom wykształcenie ogólne średnie, przygotowując je jednocześnie do samodzielnej pracy w zawodzie krawieckim.

Za rozpoczętą akcją prawdziwej kultury stroju, za zorganizowanie ciekawej i udanej rewii sukien należą się słowa uznania dla kierownictwa Gimnazjum, i słowa nadziei, że niedługo podobną imprezę ujrzymy jeszcze w Wilnie.

## Wypadki w ciągu doby

WILNO. Na Trakcie Osmiańskim niejaką Franciszka Cybowiczowa znalazła zwłoki dziecka w wieku kilku tygodni, z objawami gwałtownej śmierci.

Głłi Deszyńskiej (Kijowska 26) ktoś nieznany wykrał ze skrzynki 8 kur.

W szpitalu św. Jakóba ulokowano Władysława Parafjanowicza, z gminy rzeszańskiej, który w czasie zajścia z bratem otrzymał dwie rany cięte nożem w rękę.

Czteromiesięczna Chaja Borkowska napojona została miast wodą — benzyną. Dziecko przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Spadł z koźła i doznał szeregu obrażeń dozorczarz Leopold Awinas (Środowa 10).

Mowsza Kraszyński (Nowogródzka 34) pracując w piekarni doznał zgniecenia ręki w maszynie.

Poszukiwanego skierowano do szpitala św. Jakóba.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN”

„KŁY I PAZURY”

Nasze kino wprowadziły nowy zyczą. W kilka dni po premierze nie zdejmuje obrazu z ekranu druga premiera i utrzymuje oba filmy w programie. W ten sposób za jednym biletem może publiczność obejrzeć dwa filmy naraz. W taki sposób „Zuzi” przylączyła się w „Casinie” do „Niesamowitego domu” a „Kły i pazury” w „Panie” do „Marji Baszkircy”.

„Kły i pazury” to autentyczny prawdziwy film z łowów na grubego zwierza. Nie jest to polowanie mordercze. Zwierzęta są łapane żywcem, bo przeznaczane są do ogrodów zoologicznych. Zapowiedzi tego filmu usłowały wmo-wić, że jest to film pozbawiony okrucieństwa. Jeżeli zabieranie zwierząt najdroższego ich skarbu — wolności nie jest okrucieństwem, to oczywiście można się zgodzić z anonsem.

Niemniej jednak podkreślić należy bardziej umiarkowany nastrój tego filmu. Widziliśmy podobne obrazy i w nich sadystyczne niekiedy podejścia do świata zwierzęcego.

Wielki jest urok dzikiej przyrody. Podziwiamy na ekranie mieszkających w królestwie z aparytym oddechem.

### HELENA z ODROWAŻ - LISOWSKICH NOWICKA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 19 grudnia 1936 r. przeżywszy lat 47.

Wyprowadzenie z domu żałoby przy ul. Zygmuntowskiej 12 do kościoła św. Ducha (Jomickiego) odbędzie się w niedzielę dnia 21 grudnia b. r. o godz. 4-ej po poł.

Nabozństwo żałobne za spłecj duszy Zmarłej odpowiadnie zostanie nieszprz we wtorek dnia 22 grudnia o g-dz 9-ej rano w tymże kościele po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Autokelkim.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrzebi w żelna Mąż, Syn i Brat.

### KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ 21

Wschód słońca g. 7 43

Zachód słońca g. 2 52

**SPOTRZECZENIA ZAKŁADU METEOREOLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE**

Z dnia 20 grudnia 1936 r.

Cisnienie średnie: 769.

Temperatura średnia: + 3.

Temperatura najniższa: + 2.

Temperatura najwyższa: + 5.

Opad:

Wiatr: południowo zachodni.

Tendencja: wzrost potem lekki spadek ciśnienia.

Uwagi: chmurno.

**PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie**

do wieczora dnia 21 grudnia 1936 r.

pogoda naogół chmurna, miejscami mglista, z rozporządzeniami głównie na południu.

Temperatura nieco powyżej zera, a w górach lekko mroź.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

**DZYZURY APTEK.**

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapożniakowa (Zarzecze 41), Rodowicza (Ostrowska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Sw. Janka 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

**Hotel Europejski**

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

**PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA”.**

Gestne Moryc z Berlina, Giofe Eugien z Warszawy, Morski Wincenty z Warszawy, Tyszerski Wacław z Jaszun Śmigulski Wacław z Lidy, Braidbord Hirsch z Warszawy, Bard Nikolas z Madagaskaru, Odrabalski Jakób z Kutna.

**Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie**

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

**PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGESA”**

Janicki Czesław z Poznania, Zeneftman Lewek z Warszawy, Kronenwald Józef z Warszawy, Wajzman Abram z Warszawy, Höng Józef z Katowic, Wajsbat Izrael z Warszawy, Insp. Malicki Marjan z Warszawy, Mierczyński Stanisław z Warszawy, Dnażyński Lucjan ze Lwowa, Medlinger Artur z Krakowa.

**RÓŻNE**

— „Opłatek” dla członkiń ZPOK. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet organizuje „Opłatek” dla swoich członkiń w dniu 22 bm. (wtorek) o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Związku (ul. Jagiellońska nr. 3—5 m. 3).

Koszt wieczery wynosi 1 zł. 20 gr. Zgłoszenia przyjmuje dziś sekretarjat Związku (ul. Zamkowa nr. 26 tel. 11-44).

Zarząd Związku zwraca się do członkiń z prośbą o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tradycyjnym „Opłatku”.

— Sprostowanie. We wczorajszym numerze korekta zniekształciła dwa nazwiska w art. p. t. „Wybory do Polskiej Izby Rolniczej” wydrukowano: Bogarski — ma być Bogurski, Bugowski ma być Brejowski.

**TEATR I MUZYKA.**

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś i jutro ostatnia nowość repertuaru operetki P. Abrahama według Saviera „Przygoda w Grand Hotelu”, która wywołała w całym mieście wielkie zainteresowanie. Niżki ważne.

— Teatr dla dzieci w „Lutni” zajęty jest przygotowaniem na okres świąteczny widowiska dla dzieci „Porwanie dziecko” W. Stanisławskiej.

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE**

Dzisiaj w poniedziałek wieczorem (o godz. 8.15) po raz ostatni w okresie

przedświątecznym po cenach propagandy aych dana będzie pełna subtelnego dowcipu i wykwintnego humoru znakomita komedia W. Somerset - Maugham'a „Oto kobieta” w premierowej obsadzie zespołu z pp: Żmijewską i Szymaniskim w rolach głównych.

Jutro we wtorek wieczorem wraca na aiaz znakomita nowość repertuaru, komedia „Był sobie więzien”, której zaciekawiający temat i to utworu — zaobyla całkowicie naszą publiczność. Główną tytułową postać odgrywa dyr. Szpakiewicz, dalszą obsadę stanowią pp: Detkowska - Jasińska, Drohocka, Masłowska, Czapiński, Dzwonkowski, Mrozeński, Szeizeniowski, Wohejko. Zastrzeżyski.

— Świąteczny repertuar, prócz wznowienia najbardziej sukcesowych utworów, zapowiada dwie premjery: bajkę dla dzieci ze śpiewami i tańcami Wandy Dobaczewskiej „Kot w butach”, w reżyserji Wł. Czengerego, w nowej bajkowej oprawie dekoracyjnej, która ukaże się na porankach w dniu świątecznym (o godz. 12-ej) po cenach najniższych oraz muzyczną komedię „Małka” według utworu L. Verneuil'a — z muzyką Rafa Ervina, w reżyserjskim opracowaniu W. Scibara.

— **TEATR LITERACKO — ARTYSTYCZNY „NOWOSCI”** Dziś, poniedziałek 21. XII. rewelacyjna premjera wielkiej rewji, przygotowanej specjalnie na święta p. t. „Nasza Gwiazdka”, z udziałem całego zespołu na czele z Różynką, Rostanską, Dorian, Boruńskim, Majskim, Ostrowskim oraz jego baletem. W programie szereg aktualij wileńskich. Występy niezrównanego żonglera Froniego.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Sala dobrze ogrzana.

**KRONIKA SŁONIMSKA**

— Kary na dorózkarzy. Przed kilku tygodniami odbyła się w Słonimie lustracja dorózek, które w większości wykazywały pewne braki pod względem technicznym, jak i higienicznym. Dorózkarzom dano termin usunięcia braków i doprowadzenia pojazdu do stanu właściwego. Termin minął. Dorózkarze nie mają płaszców dorózkarskich, czapek, pokrowców na siedzeniach, uprząż porożrywana, budy lata-ne, strzępy gumy przy kołach. Za niezastosowanie się do prawnego zarządzenia władz, dorózkarze pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

**Zimowa Pomoc Bezrobotnym.** Pod przewodnictwem p. burmistrza inż. Henryka Bielińciewicza obradował Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Słonimie. Zarejestrowanych do pomocy zimowej jest 400 osób z terenu Słoni-ma i Albertyna. Ustalono szczegółowe normy produktów, które wydane zostaną w dniach najbliższych. I tak: Grupa I — samotni — otrzymają: 10 kg. mąki żytniej, 2 kg. mąki pszennej, 2 kg. kaszy jęczmiennej, pół kg. cukru, pół kg. soli, 1 kg. słoniny i kawałek mydła; grupa II — 3 osoby otrzymają: 16 kg. mąki żytniej, 4 kg. pszennej, 3 kg. kaszy, 1 kg. cukru, 1 kg. soli, półtora kg. słoniny i większy kawałek mydła. Grupa III od 4-ch osób — 20 kg. mąki żytniej, 5 kg. pszennej, 4 kg. kaszy, półtora kg. cukru, 1 kg. soli, 2 kg. słoniny i duży kawałek mydła. Produkta te wydawane będą na 1 miesiąc. Poza 400 osobami bezrobotnymi jeszcze 500 osób biednej ludności Słoni-ma będzie dożywianych.

— Instruktor P. C. K. wraca do Słoni-ma. Oddelegowany swego czasu do Pińska instruktor powiatowy Polskiego Czerwonego Krzyża p. Zygmunt Michałowski, ma wrócić, jak się dowiadujemy, na swe stanowisko do Słoni-ma. Pan Bajer natomiast objął ma inną placówkę P. C. K.

**MELJORACJE W POW. WILEJSKIM.**

WILEJKA. Referat meljoracyjny sta-rostwa wilejskiego w planie robót na rok 1937 przewiduje osuszenie bagnistych gruntów na terenie 18 obiektów rolnych. Droga kopania rowów, regulacji kanałów i rzek odwodnionych zostanie ogółem ponad 5,000 ha włościankiej ziemi. Projektowane koszty tych prac wynoszą zł. 72,000.

**KSZTAŁCIE DZIECI W CNOTACH OBYWATELSKICH. NIECH WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA UCZESTNIKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SWOJEJ SZKOLE**



## Policja bezrobotnym

WILNO. W ramach „Tygodnia gwiazdkowego dla bezrobotnych” Zarząd Okręgowy Rodziny Policyjnej w Wilnie zorganizował w dniu 19 b.m. o godz. 17-ej w sali Konserwatorium Muzycznego przy ul. Końskiej wieczór muzyczny - wokálny w wykonaniu wyłącznie sił policyjnych.

Słowo wstępne wygłosi komendant Wojewódzkiej P. P. insp. Jacyna, podkreślając w tym przemówieniu czynny udział policji w pracy społecznej. Orkiestra policji oraz chór policyjny wykonały szereg utworów muzycznych.

## Projekt budowy hydroelektrowni którąby obsługiwała dwa powiaty

WILNO. W pow. brastawskim, w gminie opeskiej, istnieje kanał Murmiski, stanowiący własność p. Jana Rozana, zbudowany przed wojną światową, na którym stał duży młyn o siedmiu kamieniach. Młyn ten w czasie wojny światowej został zniszczony, a siła wodna kanału, dochodząca w okresie wiosennym do 500 HP, a przy najniższym poziomie wody ponad 300 HP, dotychczas nie była wykorzystana.

Obecnie powstał projekt wykorzystania tej siły na elektryfikację części pow. brastawskiego i święciańskiego. Dla zrealizowania tego przedsięwzięcia proponowane jest zorganizowanie

Nadkom. Przybylski na fortepianie odegrał utwory szopenowskie, śpiewał solo st. post. Sienkiewicz, deklamował post. Włoch, następnie recytację prologu „Sądów wawelskich” wykonał kom.ś. Romańska i st. post. Kowalczyk. W dniu 20 również staraniem „Rodziny Policyjnej” odbyły się w kinie „Pan” dwa przedstawienia dla dzieci filmów kolorowych i rysunkowych.

Cały dochód z tych dwóch imprez przeznaczony został na „gwiazdkę” dla najbardziej potrzebujących bezrobotnych m. Wilna.

społki akcyjnej, do której jako główni akcjonariusze weszłyby powiatowe związki samorządowe w Brastawiu i Święcianach, Jan Rozen i ewent. inne osoby. Wydział Powiatowy w Brastawiu naradza się w tej sprawie z Wydz. Powiatowym w Święcianach. O ile nam wiadomo, również Urząd Wojewódzki poparłby wszelkie starania, dążące do stworzenia konsorcjum, któreby prowadziło okręgową elektrownię w Murmiskach.

Z kół fachowych podają, że kosztorys budowy elektrowni i przeprowadzenia linii elektrycznych przez Wilnę w kierunku Święcia, wynosi ok. zł. 262.000.

## Stare Zamosze przeszły na rzecz Skarbu

BRASLAW Majątek Stare — Za mosze na terenie gm. jodzkiej, pow. brastawskiego, o obszarze 3,500 ha powierzchni leśnej, stanowiący własność nieobecnego w kraju Wacława Romera, przeszedł ostatecznie na rzecz Skarbu Państwa.

Przyjęcie majątku nastąpi w dniach

## Plan melioracji w pow. Postawskim

POSTAWY. W dniu 17 b.m. odbyła się w Starostwie Postawskim z udziałem przybyłego z Wilna inspektora wojewódzkiego inż. Gano-wicza konferencja w sprawie omówienia planu robót melioracyjnych w powiecie postawskim na rok 1937 — 38. Ustalono, że roboty melioracyjne

21 — 23 grudnia, poczem zostanie oddany w administrację Lasom Państwowym, które przydzieliły ten obiekt do Nadleśnictwa Brastawskiego.

W ten sposób zakończony został od kilku lat trwający proces o ten majątek.

obejmą 18 miejscowości, a projektowane prace wyraża się w 120 tys. metr. sześć. robót ziemnych. Niezależnie od tego planu na rok 1938 — 29, a między innymi zostaną dokonane pomiary gruntów przyległych do miasta Postaw, które są już objęte projektem scaleniowym.

## POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

## Kontynenty na ubój rytualny

W instrukcji w sprawie ograniczenia uboju rytualnego z dnia 1 stycznia r. b. ministerstwo rolnictwa wyjaśniło, że przy rozdziale kontyngentu ustalono go przez wojewódzką władzę administracji ogólnej i przydzielić go w ubojowych powiatowych władzach administracji ogólnej winny brać pod uwagę następujące okoliczności: a) pozwolenia na ubój należy udzielać jatkarzom wedliniarzom i przetwórcom, którzy to war uzyskują w drodze uboju, nie należy natomiast dawać ich posiadaczom sklepów kolonialnych i zakładów gastronomicznych, oraz wedliniarzy, którzy towar zakupują u jatkarzy i przetwórców, a nie trudnią się ubojem i wyrebem mięsa, b) przed rozdziałem pozwoleń należy wysłuchać wniosków właściwych gmin wyznaniowych a w razie braku takich wniosków władze powiatowe mogą przeprowadzić podział pozwoleń w zależności od dotychczasowego terytorialnego rozmieszczenia u-

boju rytualnego, zarząd miast wydzielonych zaś według swego uznania, uwzględniając miejscowe warunki, c) pozwolenia powinny być zasadniczo rozdzielone przed rozpoczęciem okresu na który odpowiadają. Nie mniej należy liczyć się z tem, że w pierwszych miesiącach obowiązywania ustawy konieczne będą wyjątki od tej zasady. Przy kontyngentowaniu i udzieleniu pozwolenia na ubój mięso pochodzące z uboju rytualnego należy traktować jednolicie — bez względu na to, czy zostało ono uznane przez rzeźnika za odpowiadające rytuałowi czy nie. W szczególności dykwalifikacja mięsa z punktu widzenia religijnego nie może być powodem zwiększenia kontyngentów lub przydziału pozwoleń na ubój.

## Wydawnictwa

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ”.

Wyszedł z druku nowy — liczący 32 strony — numer dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten poświęcony jest w znacznej swej części sprawie reformy rolnej. Zawiera on artykuł wstępny Stanisława Lauterbacha w tej sprawie, a pozatem artykuły p. t. „Minister Poniatowski”, wykazujący interesującą zbieżność naszej polityki rolnej z polityką przemysłu skartelizowanego, dalej artykuł Posła hr. Emeryka Hutten — Czapskiego p. t. „Niepodzielność gospodarstw rolnych i spłaty rodzinne” i artykuł Red. Józefa Winiewicz „Polska Zachodnia wobec reformy rolnej”. W dziale notatek znajdujemy: „Biurokratyczną konspirację samorządu gospodarczego” w sprawie organizowania handlu zagranicznego i omówienie sprawy asekuracji poznańskiej oraz notatki na temat działalności niektórych przedsiębiorstw państwowych. Dalej mowa o incydencie w Instytucie Badania Konjunktury, o polityce ulg inwestycyjnych i o zagadnieniu regionalizmu gospodarczego, poczem następują działy: „Ze świata gospodarczego”, oraz przegląd prasy zagranicznej, informujący o sprawach związanych z francuską dewaluacją, o stanowisku angielskich ekonomistów wobec tejże dewaluacji i t. d. Wreszcie nototki polemiczne w stosunku do różnych wystąpień prasy krajowej.

## PAN

Dwa filmy w jednym programie

1) Piękny film

## Maria Baszkirczew

W rol. gł. Lili Darvas, Hans Jaray, Szoeko Szakall i in.

HELIOS

2 godziny najsilniejszych wzruszeń i wrażeń! Stworzona niewidzianym rozmachem epopea szaleńczych czynów

## Brygada śmiałych

[Nadprogram: ATRAKCJE.

Polskie KINO „ŚWIATOWO” Mickiewicza 9.

Poraz pierwszy w Wilnie! Potężny dramat z życia przedwojennej Rosji

## „HOTEL SAVOY 217”

W rol. głównej najznakomitszy aktor doby obecnej HANS ALBERS. Moskwa. Holenderskie życie Miłoci Zemiła Zbiedula. Naczaszenna kara. Nad program: Atrakcje

## Za „uzdrowienie” córki wytłudziła garderobę

MOŁODECZNO. Do mieszkania Mi. kółka Bućki w Wielkim Siole, gm. mołodeczańskiej, zgłosiła się wróżbiarka, która oświadczyła domownikom, że

## Za długi język...

Panna Pupkiewiczówna (Sofijanna 16) zwała się wprawdzie Józefą, ale pod względem długiego języczka nie ustępowała słynnej Agacie, o której popularna piosenka rewjowa powiada w te słowa:

„Agatka, Agata,  
To panna jest pyskata,  
„Agatce, Agacie,  
„Nie sprostasz bracie, nie!”

Jakoż istotnie bracia - mężczyźni nie sprościli wileńskiemu wiecieniu rewjowej Agatki, zgnębna zato okazała się dla niej wroga koalicja sióstr-kobiet...

Onegdaj właśnie zbliżyło się do panny Józki kilka jej koleżanek z minami mocno agresywnymi i prosto z mostu sięgnęły do meritum obchodzących je spraw...

— Jak śmiałaś mówić — odezwała się jedna, — co ja badziam się po nocach z chłopcami?

— A może powiesz co nie badziasz się — krzyknęła zaperzona panna Józka, — Wczora jeszcze widziałam, jak ty szłaś za podręka z jednym nos no poro!

— Chodzą ci nia chodzą — moja sobska sprawa i żeb wiedziałam, co jak bendzisz jeszcze na mnie ludzom bre ehać, tak wszystkie kudły powyrzynam!

— A wot i benda! I nie popytam się! Tak i wiedz! Pomyślisz, wielka pani! grozić się maie bendzisz, strachaluda niaszczensna!

Tego było za wiele i obrażona koleżanka ruszyła do ataku na języczkową Józję, wspomagana z flanków przez obie swoje przyjaciółki...

Rezultat: dwie rany tłuczone głowy i kuraacja w Szpitalu Żydowskim...

A wszystko przez ten język!

Winnik Markotny.

Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie? Konto P.K.O. Nr. 80630

## Postrzelony przez kolegę

WILNO. Wczoraj w dzień na ul. Kysiej w czasie manipulowania re-wolwerem, ściągniętym z domu, został postrzelony przez kolegę 16 letni Jan Pyhicki (Niedźwiedzia 21). Poszwanekowanego z przestrzelonym bokiem odwieziono do szpitala św. Jakoba.

## ZNACZNA KRADZIEŻ.

WILNO. Wczoraj o godz. 19-ej złodzieje otworzyli drzwi podrobionym kluczem w mieszkaniu Myny Galperowej przy ul. Nikodemu 6 i skradli jej subkatorowi Lisowskiemu garderobę, książeczkę PKO. z wkładem zł. 2.310 i książeczkę Banku Spółdzielczego „Spółem” z wkładem zł. 240. Ogólne straty wynoszą zł. 2.810.

## Programy radiowe

WILNO

Poniedziałek 21 grudnia

6.30 Pieśń poranna; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dzieńnik poranny; 7.25 Program dzienny; 7.30 Informacje; 7.35 Muzyka na dzień dobry (płyty); 8.00 Aud. dla szkół; 8.10 — 11.30 Przerwa; 11.30 — Aud. dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Marsze w wykonaniu orkiestry wojsk; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Co daje kobiecie wiejskiej przysposobienie roln.; 13.00 Muzyka popularna z płyt; 14.00 — 15.00 Przerwa; 15.00 Wiad. gosp.; 15.15 — Koncert reklamowy; 15.25 Życie kult. miasta i prowincji; 15.30 Codzienny

oraz 2) fascynujący film z życia dżungli p. t.

## „Kły i pazury”

Dubbingowany w Ameryce w języku polskim.

KINO MARS

Ostrowska 5

Film dla wszystkich!

Wspaniała epopea filmowa

## PAN TWARDOWSKI

W rol. gł.: Franciszek BRODNIOWICZ, Kazimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI, Marja BOGDA i in. Nadpr.: Dodatki i aktualja

„NOWOSCI”

Ludwisarska 4.

Balkon 25 gr.

Dzisiaj premiera

## NASZA GWIAZDKA

Wielki świąteczny arcywesoły program z udziałem Ireny Różyńskiej, Rostańskiej, Doriani, Boruńskiego, Majskiego, baletu Ostrowskiego, Szpakowskiego oraz światowej atrakcji zonglera Fr. Froniego. Świetna oprawa dekoracyjna. Wiele wspaniałych niespodzianek świątecznych. Satyra aktualna. Anons. Najweselejsze w Wilnie powitanie N. Roku 1937 „Wesoły Sylwester w Nowościach” Dn. 23 i 24. 12 ferje.

## Modele

na rok 1936-37

sweterków, sukien, bluzek, jedwabnej i ciepłej bielizny RABAT W. Kowicki Włna: 30

## Lekarze

DR. JANINA PIOTROWICZ - JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro. Tel. 18-66.

## Kupno i sprzedaż

NA GWIAZDKĘ Różowe szczeniata owczarków alaskich („wilków”) oraz 4 miesięczna czarna koteczka angorska (20 zł) — do sprzedania. ul. Królewska 6 — 6 godz. od 15-ej do 17-ej.

DO SPRZEDANIA kredens duży, stół, krzesła, stolik do samowaru, stoliki duże biurko i 2 łóżka meblowe bez materaców Gimnazjalna 4 m. 4.

SKRZYPCE wysokowartościowe do sprzedania okazjynie. Najlepszy prezent gwiazdkowy. Obejrzeć: Wileńskiego 4—6 w godz. 10—12 prócz świąt.

BIURKO DEBOWE, STAROSWIECKIE do sprzedania okazjynie spowodu wyjazdu. Gimnazjalna 4 m. 4.

SPRZEDAM frak mało używany. Portowa 14 — 4, godz. 7 — 9 wieczór.

## Poszukuję pracy

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Włosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szcieniem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

ZA B. MAŁE WYNAGRODZENIE przyjmie pracę biurową lub praktykę absolwent szkoły handlowej, niezdolny do pracy fizycznej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. sub „Absolwent”.

## Różne

LISTY DO LITWY przesyła szybko i dokładnie biuro L. Tajca, Riga. Skrzynka pocztowa Nr. 511. Przy zamówieniach załączyć znaczek poczt. 55 gr. na odpowiedź.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „ŚLUBA OBYWATELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

SEKCJA SZPITALNA Sodalicji Mariad. Akademickiej prosi o polskie książki do czytania dla chorych katolików w Szpitalu Żydowskim (na ul. Zawalnej). Łaskawe ofiary proszę składać w Administracji „Słowa” dla Sodalicji M. Akademickiej.

Przepisywanie na maszynach i powielanie. Prowadzenie księgowości wykonują solidnie i tanio Biuro Absolwentek Państw. Średn. Szkoły Handlowej, ul. Żeligowskiego 1. Tel. 5-23.

## W WARSZAWIE

## „S Ł O W O”

nabyć można w następujących kioskach TOWARZYSTWA „RUCH”:

Na DWORCU GŁÓWNYM

we wszystkich stałych punktach sprzedaży i u lotnych sprzedawców

Na DWORCU WILEŃSKIM

W M I E Ś C I E

w kioskach przy ul. ul.:  
Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskich  
Marszałkowskiej róg Hożej  
Plac Trzech Krzyży  
Brackiej  
Plac J. Piłsudskiego  
Krak. Przedmieście róg Młodowej  
Plac Teatralny  
Plac Napoleona  
Górnośląskiej  
w gmachu Sejmu

oraz w hallach hoteli BRISTOL, EUROPEJSKIEGO I POLONIA PALACE